Nr. 258. We Lwowie, Czwartek dnia 11. Listopada 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
Lwowa kwartalnie . . . 8 złr. 75 cent.
Miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 15 sgr.
Szwajcji i Danji . . . franków
Francji
Anglii Belgii i Turcji
Włoch i ks. Naddu

Numer pojedynczy kosztuje [illegible] centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sykstuskiej pod liczbą 19. [illegible] Kolportaż [illegible] w KRAKOWIE Księgarnia Adolfa Drzezińskiego, w PARYŻU, na rynku Franciszka Augusta [illegible] Rue Vivienne 10. We Wiedniu: [illegible] Haasenstein et Vogler, [illegible] Wallfischgasse 8, [illegible] Rudolf Mosse, Seilerstätte 15, [illegible] Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmuje się za cenę 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz by zaję niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń d. 9. listopada. Izba posłów Rady państwa. Czerkawski Euzebiusz widzi w przyjęciu wniosku naruszenie autonomii krajowej. Wyrzuca ministrowi oświaty, iż nie dotrzymał obietnic, uczynionych galicyjskiej Radzie szkolnej.

(Po wydrukowaniu poprzedniego numeru otrzymaliśmy następujące telegramy)

Wiedeń dnia 9. listopada. Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem Wildauera. Po dr. Euzebiuszu Czerkawskim przemówił dr. Dittes, (dyrektor wiedeńskiego seminarjum nauczycielskiego, bezwyznaniowiec i prusofil ze Saksonii), oświadczając, że wniosek ten jest niezbędnem uzupełnieniem ogólnych ustaw szkolnych. P. Graf (anticentralista z Tyrolu) wykazuje, że ustawodawstwo szkolne nie należy do kompetencji Rady państwa. P. Wildauer uzasadnia konieczność wniosku istniejącemi anormalnemi stosunkami szkolnemi, wskazując mianowicie na sejm tyrolski, który od siedmiu lat zaniedbuje uchwalenia ustaw wykonawczych o nadzorze szkolnym, i po prostu odmawia udziału ku przeprowadzeniu ustawy państwowej. Należy przedewszystkiem podtrzymać i poprzeć władzę państwa, i ten jest cel niniejszego wniosku.

Rozprawiało jeszcze kilku posłów, poczem zabrał głos minister oświaty, p. Stremayer: Mam sobie za obowiązek, warować dla Rady państwa prawo do załatwienia tej sprawy. Nie można żadnemu z postanowień tego projektu ustawy robić zarzutu, wszystkie bowiem postanowienia onego są już w postaci ustaw krajowych przez cesarza sankcjonowane. Zresztą, zdaniem rządu, powięcie uchwały co do tego projektu, byłoby w obecnej chwili nie na czasie, a nawet niepotrzebne — gdyż przepisy o nadzorze szkolnym są w Tyrolu w zupełności przeprowadzone i należałoby tylko życzyć, aby wszystkie inne przepisy ustawy tak samo przeprowadzone zostały. Jeżeli tak znakomity pedagog, jak dr. Czerkawski, tak dalece mógł przepomnieć o właściwem stanowisku, że przy omawianiu spraw szkolnych tylko narodowe stanowisko podnosi — to już to samo wystarczy na dowód, że cesarskie rozporządzenie z d. 23. z. m. co do mianowania dyrektorów gimnazjalnych w Galicji było koniecznem.

Przy głosowaniu upada wniosek Heilsberga, aby za podstawę rozprawy szczegółowej wziąć cały projekt pierwotny — i przyjęto wniosek komisji, aby wziąć za podstawę projekt z opuszczeniem §. 3.

W końcu wnosi dr. Roser interpelację względem obowiązku kolei żelaznych wynagradzania szkod.

Lwów d. 11. listopada.

(Wnioski Wildauerowskie. — Korespondencja wiedeńska *Czasu in usum* centralistów. — Z Rady państwa. — Zjazd młodoczeski. — Sprawa wschodnia; wyznanie organu półurzędowego; zbrojenie się Turcji; zmiana w personalu dyplomatycznym; sympatja między Anglią a Egiptem.)

Pierwotny wniosek Wildauera opiewa:

„Ustawa z d. . . . . uzupełniająca ustawę z dnia 25. maja 1868 r. zasadniczemi postanowieniami o nadzorze szkolnym.

Za zgodą obu Izb Rady państwa, postanawiam co następuje:

§. 1. O ile ustawy nic innego nie stanowią, obowiązują co do urządzenia władz szkolnych w królestwach i krajach następujące zasady:

1) Przełożonym krajowej władzy szkolnej jest namiestnik (szef kraju) albo jego zastępca. Członków krajowej władzy szkolnej, z wyjątkiem delegatów Wydziału krajowego i gmin znaczniejszych, mianuje cesarz.

2) Przełożonym okręgowej władzy szkolnej (Bezirksschulbehörde — może znaczyć i powiatową władzę szkolną) jest naczelnik powiatowej władzy politycznej. Okręgowych inspektorów szkolnych mianuje minister oświaty, któremu krajowe władze szkolne proponować mają ludzi fachowych, mianowicie w zawodzie nauczycielskim doświadczonych.

3) Przełożonym miejscowej władzy szkolnej jest naczelnik gminy, w której się szkoła znajduje, albo wybrany przez jej członków przewodniczący.

Sprawy szkolne czysto administracyjne, nie mogą być zwierzchności gminnej do załatwienia poruczane. Okręgowa władza szkolna ma prawo, do nadzorowania stanu szkół mianować osobnego inspektora szkolnego miejscowego, który jeżeli nie jest już członkiem miejscowej władzy szkolnej, wchodzi do niej na mocy tej nominacji.

4) Odgraniczenia zakresu czynności władz szkolnych normują przepisy o kompetencji, zawarte w ustawie z 4. maja 1869.

§. 2. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem obwieszczenia.

§. 3. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrowi oświaty, który zanim dotyczące ustawy krajowe przyjdą do skutku, według powyższych postanowień nadzór szkolny regulować i potrzebne instrukcje wydawać ma."

W przerobieniu komisyjnem wniosek ten opiewa (z opuszczeniem nagłówka niezmienionego):

§. 1. Do krajowej Rady szkolnej mają pod przewodnictwem namiestnika (szefa kraju) albo jego zastępcy być powoływani: członkowie krajowej władzy politycznej, delegaci Wydziału krajowego, duchowni istniejących w kraju wyznań, tudzież mężowie fachowi z zawodu szkolnictwa.

Członków krajowej Rady szkolnej, z wyjątkiem delegatów Wydziału krajowego, mianuje cesarz.

Przewodniczącym okręgowej Rady szkolnej jest przełożony powiatowej władzy politycznej, a w gminach, własny okrąg szkolny stanowiących burmistrz.

Okręgowi inspektorowie szkolni, których mianować ma minister oświaty na propozycję krajowej Rady szkolnej z pośród mężów fachowych, są jako tacy członkami dotyczącej okręgowej Rady szkolnej.

Przewodniczącym miejscowej Rady szkolnej jest albo prezes przez członków ze swego grona wybrany, albo naczelnik gminy lub miejscowości. W krajach, w których na mocy ustawodawstwa krajowego, miejscowych inspektorów (nadzorców) szkolnych ustanawia okręgowa Rada szkolna, są oni jako tacy członkami odnośnej miejscowej Rady szkolnej.

§. 2. Ustawodawstwo krajowe ma wydać szczegółowe postanowienia co do składu i ustroju krajowych, okręgowych i miejscowych Rad szkolnych, tudzież co do wzajemnego odgraniczenia ich zakresu czynności.

Tak samo ustawą krajową ma być ustanowione, czy i o ile wyjątkowo mają do krajowej Rady szkolnej wchodzić oraz delegaci znaczniejszych gmin kraju.

§. 3. Mianowanie nauczycieli przy gimnazjach państwowych, tudzież postępowanie służbowe co do nich, przysłuża ministrowi oświaty. Mianowanie dyrektorów przy tych zakładach szkolnych zastrzega się cesarzowi. (Jak wiadomo, paragraf ten dotyczy jedynie Galicji, gdzie prawa te nadał był cesarz naszej krajowej Radzie szkolnej, a obecnie rozporządzeniem z 23. zm. odjął; p. r.)

§. 4. Ustawa niniejsza nie dotyczy ustaw krajowych, które przyszły do skutku na podstawie ustawy z d. 25. maja 1868 (Dz. pr. p. L. 48).

§. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem obwieszczenia.

§. 6. Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi oświaty, który dopóki odnośne ustawy krajowe nie przyjdą do skutku, ma wydawać potrzebne rozporządzenia co do nadzoru szkolnego."

Z wyjątkiem §. 3., który dotyczy jedynie Galicji, cały zresztą wniosek dotyczy jedynie Tyrolu, gdzie ustawa szkolna z r. 1868 jeszcze nie jest formalnie przeprowadzona, z powodu oporu większości sejmowej i ludu.

Korespondencję wiedeńską *Czasu*, której główną treścią było, że dr. Ziemiałkowski nie ustępuje z gabinetu, i dobrze robi iż nie ustępuje, i t. d. podnoszą pisma centralistyczne, wywodząc na jej podstawie, że kraj i delegacja, nasierdziwszy się zrazu, teraz z flegmą, a nieledwie radością przyjmują nowe okrojenie praw krajowych. W celu takiego użycia była chyba wspomniona wiedeńska korespondencja, jak i wiele innych podobnych, napisana, do *Czasu* wysłaną i tam wydrukowaną.

Na posiedzeniu komisji budżetowej Izby posłów z d. 8. b. m. podniesiono sprawę zniesienia stempla dziennikarskiego. Na zapytanie Giskry, czy tylko względy finansowe są przyczyną, że rząd nie wnosi ustawy o zniesieniu tego stempla — odparł minister skarbu, że musi powtórzyć co w r. z. powiedział na dotyczącą rezolucję, i że obecne stosunki nie dopuszczają wniesienia takiej ustawy. Uchwalono, w sprawozdaniu przytoczyć to oświadczenie ministra z tym dodatkiem, że komisja budżetowa wobec niniejszych stosunków, nie widzi powodu do stawienia osobnego wniosku rezolucyjnego. — Następnie oświadczył minister skarbu, że na zażądanie Izby posłów, rząd wniesie projekt o uregulowaniu pensji wdów i sierót. Przy rozprawie nad etatem trybunału administracyjnego, świadczył p. Lasser, że personal onego składać się będzie z 1 prezesa, 2 wiceprezesów, 12 radców, 6 sekretarzy i odpowiedniej liczby urzędników kancelaryjnych. — Przy etacie służby portowej zapytał p. Dumba ministra handlu, czy to prawda, że pierwszy okręt, mający wpłynąć do nowego portu w Tryeście, nie mógł wpłynąć, bo cały plan portu jest zupełnie chybiony. Minister odparł, że nie otrzymał o tym wypadku „amtliche Anzeige."

Interpelację klubów centralistycznych w sprawie cłowej podaje *Czas* równocześnie z dziennikami centralistycznemi; opiewa ona:

„Zważywszy, że austrjacka polityka handlowa ostatniego lat dziesiątka, szczególniej traktat handlowy z Anglią i dodatkowa z nią konwencja, sprowadziła wielorakie pokrzywdzenie produkcji austrjackiej; zważywszy, że wszystkie ważniejsze traktaty cłowe i handlowe pomiędzy Austrją a innemi mocarstwami ustają i mogą być wypowiedziane w latach 1875 i 1876; zważywszy, że panująca obecnie niejasność co do handlowo-politycznych zamysłów rządu oddziaływa paraliżująco na produkcję austrjacką i handel austrjacki: — podpisani wnoszą do rządu interpelację następującą:

a) Czy zamyśla rząd wypowiedzieć zawarte z mocarstwami innemi traktaty cłowe i handlowe, które w roku bieżącym i przyszłym ustają i mogą być wypowiedziane, mianowicie: traktat handlowy z Wielką Brytanią z dnia 16. grudnia r. 1865, konwencję dodatkową z Wielką Brytanią z dnia 30. grudnia 1859, traktat handlowy z Francją z d. 11. grudnia 1866, traktat handlowy z Belgją z d. 23. lutego 1867, traktat handlowy z Holandją z d. 26. marca 1867 r., traktat handlowy z Niemcami z d. 9. marca 1854 r.? Czy rząd poczynił już jakiekolwiek kroki w tym celu, zwłaszcza co do angielskiego traktatu handlowego i angielskiej konwencji dodatkowej?

b) W jaki sposób mają być według mniemania rządu cesarskiego ustanowione przyszłe stopy cłowe? Czy rząd cesarski myśli przedstawić Radzie państwa, a to w tej jeszcze sesji, minimalną taryfę cłową do konstytucyjnego traktowania?

c) Jakich środków zaradczych myśli rząd chwycić się w swej akcji handlowo-politycznej ku usunięciu nadużyć i wybiegów, jakie się pojawiły w obecnej praktyce postrzygania (apretury) i w pokrewnych urządzeniach cłowych?

Drugi zjazd młodoczeski odbył się w Pradze d. 7. bm. W mowach zelżono Riegera, a w rezolucji na staroczechów zwalono demoralizację narodu, upadek miłości ojczyzny a nawet języka, i brak powodzenia polityki czeskiej zwalono na karb staroczechów, jako mających większość w narodzie. Rezolucja plecie oraz brednie o ultramontanach i feudałach ku wielkiej uciesze żydków „antisemitycznych"; poleca solidarność obu stronnictw na polu niepolitycznem; i w imię strzeżenia praw krajowych ogłasza za konieczne obsyłanie sejmu, i wybieranie doń takich tylko posłów, którzy swój mandat wykonają. — Młodoczesi mogli jeszcze więcej fałszów i bredni wpakować do swej rezolucji — a świat by się temu nie dziwił. Wybrano dalej komitet mężów zaufania młodoczeskiego — jest ich 36; i w końcu uchwalono rezolucję sympatyczną dla powstańców bośniackich i hercegowińskich i wyzwolenia Słowian południowych z pod jarzma tureckiego. Względem założenia wszechnicy czeskiej nie powzięto rezolucji; tylko dawano brawa Edw. Gregrowi, gdy o potrzebie jej wspomniał.

Już nareszcie i półurzędowa *Polit. Corresp.* przyznaje pewną wagę inicjatywie moskiewskiej w sprawie wschodniej; pisze albowiem tak: „Widoczną jest rzeczą, iż carowi Aleksandrowi i jego doradzcom, wydała się obecna chwila stosowną do dyplomatycznego interwenjowania na rzecz chrześcian półwyspu Bałkańskiego, a to w celu zapewnienia tymże całkowitego wykonania reform przyrzeczonych. Główne wszakże staranie jenerała Ignatiewa polega na tem, aby całą tę sprawę można było przeprowadzić z teraźniejszym wezyrem Mahmudem baszą, osobistym przyjacielem i protegowanym. Tylko przeprowadzenie tych reform, i to szybkie — są słowa Ignatiewa — ma być głównem zadaniem dyplomacji. Przeciwnie, kwestja w jaki sposób ma być osiągnięta pewność trwałości tych reform, zdaje się być dla niego rzeczą podrzędną." *Polit. Corr.* tak pisze, jakby zupełnie wierzyła tym kombinacjom, a to rzecz ciekawa i znamionuje pewien zwrot w półurzędowych sferach wiedeńskich, zapreczały one aż dotąd wszelkiej zmiany polityki moskiewskiej, a oto teraz wpadają w drugą ostateczność i same wysforowują naprzód jedną osobistość, w którą wierzą, że jest jedynym motorem sprawy wschodniej; zakrawa to na bardzo szczerą abnegację.

Jenerała Kauffmanna, główno-dowodzącego wojskami moskiewskiemi powołano do Petersburga. Wiadomość ta nadeszła z Berlina, a w Wiedniu sprawiła pewne zaniepokojenie, bo zważają takową za będącą w związku z ruchem wojsk moskiewskich na pograniczu galicyjskiem.

Z sandżakatu zwornickiego wysłano przed tygodniem do Mostaru wielki transport prowiantów. Basza zwornicki otrzymał

Literatura obca.

(Dwie broszury w kwestji żydów.)

Z pomiędzy bardzo wielu rozmaitych pism, traktujących kwestję żydowską, dwie szczególniej broszury, wyszłe w tym roku z pod prasy, zwróciły naszą uwagę. Ważne są dziś one, zwłaszcza przy tak widocznych następstwach emancypacji żydów, emancypacji, która rozmaicie tłumaczona, podług rozmaitych teoryj, przedstawia źle lub dobre, pożyteczne lub szkodliwe skutki.

Dwa te głosy, wyrażone w wspomnianych broszurach, pochodzą z dwóch przeciwnych sobie obozów, i oba przynoszą dość spory materjał, dozwalający wypowiedzieć o tej sprawie uzasadnioną opinię. Dlatego też rozbierzemy je z kolei.

Jedna z tych broszur, napisana w języku niemieckim, nosi tytuł: „Die Eroberung der Welt durch die Juden", Wiesbaden, str. 58, przez Osmana Bey, druga po francusku: „Comment la Russie progresse, „przez John a Jatyon, Genève, str. 29.

Osman Bey z dokładną znajomością rzeczy wykazuje ciągle, nieustanne i powiększające się działanie i wpływ żydów w Europie, którzy tworzą grupę zupełnie odrębną, odosobnioną w społeczeństwach naszych. Mówi on o spójni, jaka ich łączy i tworzy z nich bardzo silną koroporację, ocenia ją ze stanowiska religii i interesu materjalnego, to jest dwóch przyczyn, stanowiących ową spójnię; wykazuje wreszcie, jak żydzi ciążą finansowo nawet na Francji i Anglii, gdzie jest ich tak mało, i jak liczne jest dziennikarstwo, przez nich w różnych krajach podtrzymywane, które najszkodliwiej oddziaływa na idee państwa i narodu.

Wywodząc pochodzenie żydów od Arabów, tak mówi Osman Bey: „Arabowie są wyższemi zdolnościami obdarzeni, i temi zdolnościami pozostawiają w cieniu inne rasy. Zdolności te wyrażają się szczególniej w sile porównawczej ich umysłu, który się nie cofa ani przed głęboką tajemnicą, ani przed odległością, nie przejmuje się zaś żadnemi obcemi ideami, i nie ulega obcym wpływom.

„Zdolności Arabów zakomunikowały się i żydom, którzy jednakże oprócz już wspomnianych, posiadają inne, im tylko właściwe. Arab jest prędkim, brak mu cierpliwości i wytrwałości, żyd zaś przy gorącym temperamencie posiada wielką wytrwałość, o nim to słusznie można powiedzieć, iż nie zapomina i nie przebacza.

„Dalsza różnica pomiędzy temi dwoma dziećmi pustyni jest, że Arabowie są idealni i abstrakcyjni, żydzi zaś mocno materjalni, i o wiele więcej praktyczni. Z tej różnicy charakterów wypływa, że gdy Arab staje w uniesieniu platonicznem przed pięknem, żyd w pięknem widzi tylko pożyteczne. Żyd może długo stać nad kwiatkiem, lub podziwiać jaki inny piękny przedmiot, ale w tem podziwieniu natychmiast nasuwa się pytanie jego umysłowi: „Jaką korzyść może mi to piękne przynieść?"

Osman Bey przytacza następnie zasady interesu, które tak ściśle wiążą pomiędzy sobą żydów.

„Od narodu, obdarzonego podobnemi zdolnościami — mówi on — należałoby spodziewać się rzeczy podziwienia godnych. Wszakże jest inaczej w rzeczy samej, największy bowiem wynalazek jego umysłu jest odkrycie zasady interesu, tudzież owa siła konserwatywna, utrzymująca pomiędzy nimi polityczny i socjalny węzeł, którym posługują się w celu ujarzmiania innych. Odkrycie to było lecznym rezultatem rozwijania się zdolności, właściwych temu narodowi. Zajęci handlem z sąsiedniemi plemionami, żydzi poznali te ekonomiczne prawdy, że nie ci są bogaci, którzy wiele zyskują, lecz ci, co oszczędzają, i że oszczędni panują nad marnotrawnymi. Zrobili oni następnie takie spostrzeżenie, że ludzie w ogóle małą przywiązują wartość do własności, i myślą zawsze, że zarobią to, czego nie posiadają, z tego też powodu tracą najczęściej to, co mają już w ręku.

„Z tych to spostrzeżeń wyprowadzili sobie zasadę, która od tej pory stała się podstawą ich handlowego, socjalnego i politycznego systemu."

Autor broszury przechodzi następnie fazy historyczne, jakie żydzi przebyli. Wspomina o perjodzie Abrahama, Izaaka, egipskiej niewoli, Mojżeszu, o rzymskiej niewoli, a potem mówi o prześladzie chrześcjan, od dawna wkorzenionym, a tyczącym się emigracji żydów.

„Historja naucza wielkiego błędu, mówi Osman Bey, jakoby żydzi zostali z Judei w ypędzeni. Moglibyśmy wiele faktów przedstawić dla udowodnienia tego, że ich wędrówka była dobrowolną." Spostrzeżenie to autora mało jest znanem, i dlatego zatrzymamy się nad jego dowodami. Jest to pewnem, mówi autor, że na 400 lat przed zburzeniem Jerozolimy, jeszcze za Machabeuszów, naród ten rozpierzchać się już począł po różnych krajach. Po drugie, pewnem jest także, że nie siła wojskowa rzymska w brutalny sposób wyrzuciła ich z rodzinnej ziemi. Tytus bowiem przy wjeździe do Rzymu, za swoim zwycięzkim wozem zaledwo kilka tylko tysięcy niewolników żydowskich prowadził, to jest taką liczbę, jaka mu potrzebną była do wjazdu tryumfalnego, wyprowadził z podbitego kraju. Wielka jest różnica pomiędzy tysiącami, a całą ludnością Judei. W tym fakcie jest wystarczający dowód dla obalenia fałszywego a powszechnie panującego przekonania, jakoby żydzi rozpierzchli się po świecie pod naciskiem siły brutalnej rzymskiej. Weźmy wreszcie na uwagę, że Rzymianie nigdy nie wypędzali z rodzinnych siedzib ujarzmionych przez siebie narodów, tak i samo postąpili z żydami, których lękać się wcale nie potrzebowali, to jest zostawili ich w Judei."

Na potwierdzenie słów Osmana Beya powiemy to, że Rzymianie na wiele wieków przed objawieniem Chrystusa, przemieszkiwali w wielkiej ilości w Syrji i w prowincjach Azji Mniejszej. Tak zaś mało było prześladowania ze strony Rzymian, że w czasach apostołów, postęp ewangelii nie był zrazu wcale tamowanym przez władze rzymskie, które owszem swobodnie dozwalały nawracania na nową wiarę i spełniania jej obrządków. Żydzi to sami, którzy już utracili ducha, jakim ich natchnęły pisma Mojżesza, uciskali wyznawców Chrystusa. Św. Szczepan pierwszą ich był ofiarą. Surowość praw żydowskich, sanhedrinu, zmusiła chrześcian do opuszczenia Jerozolimy i do szukania przytułku zdala od Palestyny: w Syrji, Fenicji i na wyspie Cypru! Sam Paweł święty, z początku zacięty nieprzyjaciel chrześcian, po nawróceniu swojem, ściągnął na siebie gniew żydów, którzy go prześladowali wszędzie. Za ich to namową, Herod Agrippa, wnuk Heroda Wielkiego, kazał ściąć Jakóba, syna Zebedeusza (św. Jakób młodszy) i uwięzić Piotra, głowę kościoła. Wszędzie gdzie przebywał Paweł, spotykał tych samych nieprzyjaciół w żydach; w Pergii, w Pamfilii, w Ikonium, we Frygii nawet, tak że ciągle chronić się musiał przed ich prześladowaniami. Spotykamy więc żydów już za czasów apostolskich, a więc przed zburzeniem Jerozolimy, rozrzuconych po różnych krajach. Dobrowolnie oni do tych krajów przybyli i nie byli wcale uciskani przez władze rzymskie, skoro przez swoje z niemi rozległe stosunki, mogli wywołać powszechne prześladowanie chrześcian.

W Lystrji św. Paweł był kamienowanym i zostawionym na placu jako zabity, a to za wpływem żydów, którzy podburzyli przeciw niemu pospólstwo, w Filippopoli w Macedonii także za namową żydów, przez władze rózgami był bitym i wtrąconym do więzienia. Dopiero dnumwir dowiedziawszy się, że był obywatelem rzymskim, wypuścić go polecił czemprędzej.

Na potwierdzenie także spostrzeżenia Osmana Beya, że żydzi nie byli zmuszeni przez Rzymian do tłumnej emigracji, powiedzmy jeszcze, że w Tessalonice, w Korynthi i wszędzie zresztą, przedstawiali chrześcian jako zaciętych nieprzyjaciół państwa Rzymskiego, którzy na celu mieli obalenie władzy Cezara (Hi omnes contra decreta Caesaris faciunt regem alium dicentes esse Jesum. Dzieje apostolskie XVII. 6, 8.), wszędzie już byli w znacznej liczbie i zamieszkali te miasta z własnej woli.

W Jerozolimie przy końcu już pięknego swojego apostołowania (w 60 lat po Chryst.) św. Paweł aresztowany był przez trybuna Lyzjasza, który lękał się nieporządku w mieście z powodu gwałtów i krzyków żydowskich. Więc ich tam wielu było, kiedy urzędnik rzymski rachować się musiał z krzykami żydowskiemi i dla nich odesłać musiał apostoła jako Rzymianina do Rzymu, gdzie władze tameczne nie widziały powodu do wytoczenia św. Pawłowi procesu o zaburzenie spokojności publicznej.

Dowód to oczywisty, że żydzi działali zupełnie swobodnie w Judei, pod tym niby uciskiem władz rzymskich, a co więcej dowód to niezbity, że przed zburzeniem Jerozolimy znajdowali się w najdalszych krajach poroztrącani, i że tam żyli i działali nie jako niewolnicy, ale jako ludzie wolni i znaczenie mający. Mylnem więc jest i fałszywem mniemanie jakoby żydzi dopiero po zburzeniu Jerozolimy, rozprószeni zostali po świecie i z własnej ziemi wyrzuceni.

Autor zwraca następnie uwagę, że solidarność interesu wytworzyła pomiędzy nimi rodzaj stowarzyszenia wolno-mularskiego, w porównaniu z którem nasze wolno mularstwo jest słabą kopią. Takiem tajemniczem a wpływowem stowarzyszeniem są kahały i gminy żydowskie, które wszędzie umiały się uwolnić od kontroli władz państwowych.

Osman Bey mówiąc o narodowości izraelskiej, jest tego mniemania, że żydzi zostaną zawsze żydami, że oprą się postępowi siłą swojego fanatyzmu i konserwatyzmu. To jest główna przeszkoda, o którą rozbijają się wszystkie reformy wypływające z teorji emancypacji żydów w duchu europejskim. „Albo się jest żydem, mówi autor, albo Niemcem, Francuzem, Moskalem itd." „Żydzi są tego zdania, że mogą dwa charaktery w sobie połączyć, co jest niepodobnem. Nieprawdę też mówią, gdy się popisują z prawdziwym, przykładnym patrjotyzmem francuzkim, niemieckim lub innym, twierdząc i ogłaszając z dumą w tej samej chwili, że są żydami." Jest to nieszczere i nieprawdziwe, ten tylko bowiem przystaje zupełnie do innej narodowości, który przestaje być żydem, albo też ten, który żydowszczyznę traktuje tylko jako religię, a nie jako narodowość i odrębne społeczno-polityczne ciało.

Z tego to stanowiska należy oceniać stosunki żydów do społeczeństw europejskich.

Powszechnie jest wiadomem, jak żydzi finansowo przewodzą nad nami. Z obliczenia uczynionego kilka lat temu we Francji, wykazuje się, że gdyby uczyniono podział znanych kapitałów żydowskich pomiędzy żydami, każdemu dostałoby się 20.000 franków rocznej renty, taki zaś sam podział znanych kapitałów chrześcijańskich, każdemu chrześcianinowi przyniósłby zaledwo 400 franków takiejże renty.

Aż nadto ważną jest kwestja żydów, abyśmy lekko traktować ją mieli, szczególniej też u nas, gdzie ich liczba bez porównania jest większą, niż gdzieindziej, gdzie zatem działanie ich szkodliwe jest większe i dotykalniejsze. Ważność zaś tej kwestji zmuszając nas do dokładnego jej poznania, czyni obowiązkiem rozbiór wszystkiego, co o niej gdzieindziej piszą i do wyciągnięcia z tych pism rzeczy, mogących służyć ku ogólnemu pożytkowi. Pierwsza broszura traktowała bezstronnie sprawę żydowską; druga, którą teraz rozbierzemy, jest apologją żydów. Znaleźliśmy przecież i w niej wiele szczegółów ważnych dla nas.

Z drażniętem uczuciem broni p. Jatyon swych współwyznawców zostających w państwie moskiewskiem. Autor występuje z otwartością, za którą mu jesteśmy obowiązani. W krótkim sarkastycznym wywodzie swoim, dotrza na niektóre błędy ojcowskiego, jak sam powiada, rządu moskiewskiego. Ze stanowiska zaś dobrego patrjoty wychodząc, radzi, aby rząd nie dopuszczał się prześladowań, które do najgorszych skutków doprowadzić mogą.

Autor zaczyna od krytykowania ukazu wyszłego 14 (26) Czerwca 1874, zabraniającego żydom sprzedawać wódkę w państwie moskiewskiem. „Nienapotykamy nigdzie podobnych przykładów w rocznikach dzisiejszej Europy", mówi on, wspominając ten ukaz. Pomijamy to zdanie wypowiedziane bardzo stanowczo, autor bowiem wie zapewne, że rząd moskiewski nie bierze z Europy przykładu dla swoich ukazów despotycznych. Wszystkie ukazy wypływają tam z absolutnego autokratyzmu, i jako takie, noszą jego charakter i jego piętno, wywołane zaś są względnie do państwa moskiewskiego, polityczną lub społeczną tego państwa potrzebą. Autor sam przyznaje, że wódka stanowi główny przedmiot handlu żydowskiego w państwie moskiewskiem. „Nowy ten ukaz— mówi— odejmując sposób do życia tysiącom rodzin, uderza na byt materjalny tych rodzin, i zmusi ich, gdy nie mogą wyżyć po wsiach, do udania się do miast, gdzie powiększą liczbę już i tak wielką proletarjatu, zdolnego stać się plagą dla całego kraju." I to się dzieje w dziewiętnastem stuleciu, pod oswobodzicielem dwudziestu milionów niewolników, pod Aleksandrem II., woła patetycznie autor broszury, niemający ani słowa potępienia dla ukazów, niedozwalających Polakom nabywania własności ziemskiej.

Gdyby p. Jatyon zechciał głębiej rzecz przez siebie poruszoną rozpatrzyć, widziałby taki sam absolutyzm w ukazie cara, uwalniającym niewolników, jak w ukazie zabraniającym żydom wódkę sprzedawać. Ukaz uwalniający chłopów, jakkolwiek słuszny w pobudkach, i jakkolwiek sprawiedliwy w skutkach, był w ten sposób wydany i przeprowadzony, że stał się także zamachem komunistyczno-autokratycznym na własność obywatelską. Potwierdził on tylko to, co już dawno wiedzieliśmy, że w Moskwie z woli najwyższego władcy odbiera się jednym własność bez ich zapytania, na to-

rozkaz zupełnego uzbrojenia twierdzy Wielkiego Zwornika. W celu wzmocnienia załog po różnych małych warowniach, tenże basza polecił uzbroić wszystkich muzułmańskich cyganów. Można mniemać, że wzgląd na zewnętrzne niebezpieczeństwa wywołuje te i im podobne rozporządzenia, ludność jednak Bosnii i Hercegowiny sądzi, że one są przeciw niej skierowane. Obiega nawet tam pogłoska, że Turcy gorliwie uzbrajają całą ludność mahometańską, a to w tym celu, aby przeprowadzić powszechną rzeź chrześcian.

Nowa zmiana dokonana w tureckim personalu dyplomatycznym mniej teraz zwraca na się uwagę, niż gdyby się była stała przed miesiącem. Dotychczasowy poseł turecki w Wiedniu Raszyd basza został powołany do objęcia teki ministerstwa spraw zagranicznych. W Wiedniu niektórzy łudzą się nadzieją, iż ta zmiana zapowiada uwzględnienie wpływów austrjackich w Stambule; wobec jednak faktu, że w Turcji nie minister spraw zagranicznych, lecz wielki wezyr kieruje sprawami polityki zewnętrznej, nadzieja ta jest bezpodstawną, ktokolwiekbądź zostanie ministrem, będzie tylko figurą malowaną, a dziś może być tylko parawanem. Miejsce Raszyda baszy zajmie Aarifi bej, który już pełnił funkcje poselskie w r. 1872—1873.

Indep. belge mówi o roli Anglii na Wschodzie: Z jednego artykułu *Timesa* chcieli komentatorowie wysnuć, że gabinet londyński niespokojny i niezadowolony z planów Moskwy na Wschodzie, chciałby odnowić dawne przymierze z Austrją i poświęcić jej Turcję, byle się odbić na Egipcie. Kair stałby się dla Anglii tem, czem Konstantynopol był dla niej długie czasy: osią jej polityki w Azji. Podróż księcia Walii, honory, które oddawał starszemu synowi wice króla, mowy powiedziane przy tej sposobności, w których wice-król egipski z większą zręcznością i grzecznością, niż z uszanowaniem historji był traktowany, reprezentowały Anglię jako najwierniejszą sprzymierzankę Egiptu i jego dynastji. Wszystko to daje tym uwagom pewien rodzaj prawdopodobieństwa.

O ścieśniającym się coraz bardziej węźle sympatycznym między Anglią a Egiptem świadczy i następujący telegram *Timesa* z Aleksandrji:

Chediw upraszał rząd angielski urzędownie, aby mu przysłał dwóch urzędników skarbowych dla objęcia zarządu finansów, i zapewnił, że im udzieli wszelkich wyjaśnień i nada im władzę wymaganą do pełnienia ich obowiązków.

Kursa wojenne.

Artykuł petersburgskiego „Wiestnika urzędowego", i wiadomość o wizycie Ignatiewa u sułtana i ostrych wyrzutach, które tenże czynił rządowi tureckiemu, wywołały z jednej strony przestrach na giełdach europejskich, a głównie na wiedeńskiej, tak iż od piątku wszystkie kursa zaczęły spadać, jakby już wojna się rozpoczynała. Z drugiej strony dziennikarstwo urzędowe i półurzędowe usiłowało wszelkiemi sposobami zatrzeć to wrażenie, tłómacząc, iż artykuł „Wiestnika" jest zupełnie napisany w myśl przymierza trzech cesarzy i istniejącej między nimi umowy, i zupełnie zgodny z zapatrywaniami Austrji. A ostremu wystąpieniu Ignatiewa na wizycie u sułtana starano się odjąć cechę wyzywającą. Wszystko to jednak nie pomaga. Kursa się nie podnoszą, i mało kto wierzy, ażeby istotnie między gabinetami trzech cesarzów istniała dotąd owa serdeczna zgodność, którą się chełpiono.

Delegacja węgierska wystąpiła była w obronie całości Turcji i oświadczyła się za nieinterwencją w sprawie Słowian tureckich. Oba te objawy były w najwyższym stopniu tendencji antisłowiańskiej. Podyktowała je nienawiść i trwoga przed Słowianami. W tym samym prawie duchu były i oświadczenia delegacji przedlitawskiej, osobliwie w komisjach. A z temi objawami zgadzał się hr. Andrassy i zaręczał, że w tym kierunku i on politykę prowadzi.

Aż tu najserdeczniejszy obecnie sprzymierzeniec Austro-Węgier, Moskwa, występuje teraz z oświadczeniem, że nie myśli wcale opuszczać słowiańskich swych braci, przez Turków uciśnionych, i domagać się będzie rękojmi, iż Turcja sprawiedliwie nad nimi zaprowadzi rządy. Jakich rękojmi? Moskiewskie dzienniki komentują te rękojmie bardzo otwarcie, pisząc, iż Bośnia i Hercegowina nie mogą być inaczej uspokojone, jak umożliwieniem zaprowadzenia sprawiedliwych rządów, przy pomocy interwencji wojsk obcych.

Więc hr. Andrassy, który jako Madjar i jako minister spraw zagranicznych wypierał się wszelkich przyjaźnych Słowianom tendencyj, będzie musiał wspólnie z Moskwą interweniować i pomagać jej do odzyskania słowiańskich sympatyj, będzie musiał sam słowianofilem zostać! Już teraz półurzędowe pisma wiedeńskie dowodzić zaczynają, że austrowęgierski rząd więcej uczynił dla Słowian tureckich, niż Moskwa, bo już przeszło 1 milion złr. wydał na utrzymanie emigrantów słowiańskich, i jeszcze więcej jak drugie tyle przez zimę wyda; cóż znaczą wobec tego faktu owe kilkadziesiąt tysięcy rubli, wysłane przez Moskwę do Czarnogóry? Nic innego nie pozostanie hr. Andrassemu, jak rywalizować z Moskwą o sympatje słowiańską!

Jak długo Omladina była u steru, Moskwa występowała przeciwko powstańcom słowiańskim, a zarazem i przeciwko omladinistom, bo ci jedni od pewnego czasu systematycznie podkopywali wpływ moskiewski w południowej Słowiańszczyźnie. A że Omladina i przeciwko Austrji knuła spiski, więc hr. Andrassy z ks. Gorczakowem i Ignatiewem znalazł się w najzupełniejszej zgodzie. Wtedy to już umówiono się o wspólną interwencję, i ściągnięto wojska moskiewskie nad granicę austrjacką, ażeby mogły wraz z austrjackiemi przez Austro-Węgry pospieszyć i wykonać interwencję w Belgradzie, gdyby tam ministerjum omladinistów doprowadziło do wojny z Turcją. To co prowadziło do umożliwienia Moskwie wystąpienia z panslawistyczną polityką na półwyspie Bałkańskim, to hr. Andrassy wziął za porzucenie przez Moskwę panslawistycznych tendencji, za antisłowiańską politykę, i na tej podstawie utwierdzał delegacje w przekonaniu, że niema mowy o jakimś Słowianom przyjaźnym kierunku w wiedeńskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Teraz, gdy hr. Andrassy pomógł Moskwie do obalenia ministerstwa omladinistów i do wyrwania im z rąk kierownictwa powstaniem, występuje Moskwa z swemi panslawistycznemi dążnościami, odwołuje się do sympatji słowiańskich, i dąży do wspólnej z Austrją interwencji, lecz już nie w duchu antisłowiańskim jak pierwej, lecz przeciwnie, w duchu panslawistycznym.

I to głównie niepokoi giełdy europejskie, a szczególniej wiedeńskie. Niektóre pisma wiedeńskie już wprost twierdzą, że hr. Andrassy został w pole wyprowadzony, i że mu trudno będzie teraz wycofać się. Skutki interwencji prusko-austrjackiej w Szlezwik Holsztynie w kierunku dążności niemieckich, stanęły tym dziennikom przed oczyma, i obawiają się teraz takichże samych skutków z interwencji w kierunku słowiańskim, i przewidują, że w tej rywalizacji z Moskwą o sympatje i interesa słowiańskie, wyjdzie Austrja tak samo jak w owej rywalizacji z Prusami o sympatje i interesa niemieckie.

I istotnie jak mogą rządy, które od wielu lat u siebie wszystko co możliwe czynią w kierunku antisłowiańskim, wdawać się w jakąkolwiek wspólną akcję w interesie słowiańskim i do współzapaśnictwa w tym względzie stawać z państwem drugiem, słowiańskiem? Interesem Austro-Węgier było, wspierać antimoskiewskich tendencyj Omladinę serbską, ale madjarsko-niemieckie tendencje wobec Słowian zaślepiły austrjackich mężów stanu, a skutki smutne tego zaślepienia już teraz wychodzą na jaw.

Lecz może hr. Andrassy nie obawia się tych skutków, i doprowadzi do wspólnej z Moskwą interwencji w Bośnii i Hercegowinie? Może nie obawia się dalszych następstw tej interwencji, mając po swojej stronie trzeciego sprzymierzeńca, gabinet berliński? Nam się jednak zdaje, że na tego trzeciego sprzymierzeńca wcale liczyć nie można. Postąpi on w danym razie tak, jak mu jego interes będzie nakazywał. Kto mu większe będzie nastręczał korzyści, tego stronę weźmie. A nie ulega wątpliwości, że w tym względzie Moskwa jest w korzystniejszem położeniu.

Gabinet berliński przystąpiwszy do przymierza trzech cesarzów w sprawie wschodniej, usunął się w głąb, zostawiając Austrji i Moskwie wolną rękę i akceptując z góry to wszystko, co te dwa mocarstwa wspólnie postanowią. Czyż to gabinet berliński nie wiedział, iż Austrja i Moskwa w sprawie półwyspu Bałkańskiego mają najsprzeczniejsze interesa, i że ta sprzeczność interesów doprowadzić musi do sporów? I widocznem jest, iż w Berlinie wyczekują tylko tej chwili. W razie sporów między Austrją a Moskwą, cesarstwo Niemieckie stałoby się wszechwładnem na kontynencie europejskim.

Przegląd polityczny.

Moskwa. *Dziennik Poznański* odpowiada obszernym artykułem na obudne tłumaczenie się *Russkiego Mira*. Śmiesznem jest twierdzenie moskiewskiego dziennika, że Moskwa zabrała Polskę dla zbawienia słowiańskiego żywiołu od zgermanizowania. Trzeba być bardzo obłudnemi, albo pozbawionemi rozumu, ażeby wydanie na pastwę Niemcom prowincyj szczeropolskich ze stolicami: Poznaniem, Waszawą i Krakowem, uważać jako czyn zbawienia żywiołu słowiańskiego od zgermanizowania. Co do ucisku, to prawdziwie wdzieranie się moskiewskie do sumienia narodowego, systematyczne obniżanie poziomu oświaty, wytrwałe zubożanie kraju, rozmyślne szerzenie demoralizacji i tym podobne działania, o wiele przewyższają okrucieństwa tureckie.

N. freie Presse słusznie wytknęła moskiewskim gazetom, ubolewającym nad położeniem Hercegowińczyków, że nadużycia tureckie w Bośnii i Hercegowinie nie mogą być porównywane z okrutnem pastwieniem się Moskwy nad Polakami. *Russki Mir* uczuł to dotkliwie, i odpowiedział wiedeńskiej gazecie następującym wstępnym artykułem:

„*Golos* mówi o prawie interwencji europejskich mocarstw, a ztąd i Moskwy w sprawach tureckich. Już samo poręczenie traktatem paryskim 1856 roku zwierzchnictwa czyli państwowej niezależności Turcji, daje, mówi *Golos*, europejskim mocarstwom prawo mięszania się w sprawy tureckie. Wedle naszego zdania, daleko ważniejsza ta okoliczność, że poręczenie to właśnie przeczy pełnemu zwierzchnictwu Porty, które polega jedynie na opiece europejskich mocarstw.

Zwierzchnictwo Porty, to złudzenie, nic więcej; złudzenie to trwa jedynie, dzięki rywalizacji europejskich mocarstw. Poręczenie to świadczy zarazem nieustannie wobec chrześciańskich poddanych Turcji o słabości jej, i pobudza ich tylko do zrzucenia jarzma i zerwania pęt, utrzymywanych przez europejską dyplomację.

Czyż więc w takim stanie rzeczy może prasa moskiewska prowadzić poważną polemikę z europejskiemi turkofilskiemi dziennikami w rodzaju *N. fr. Presse*, stając nadto na gruncie bardzo ruchomym, na gruncie międzynarodowego prawa?

Teorja Bluntschliego, którą przytacza *Golos*, jak wszystkie teorje, nie ma wartości wobec praktyki życia.

Kiedy państwo słabe — wszyscy mięszają się w jego prawa, bo nie może podołać wewnętrznym niepokojom, które szkodliwie oddziałują na sprawy sąsiadów. A w sprawy potężnego mocarstwa któż się wtrąca? Kto śmie wtrącać się w sprawy Irlandji i ujmować się za Fenianami? Interwencja europejskiej dyplomacji w polskie sprawy w 1863 i 1864 r. bieżącego stulecia powitaną została jednomyślnem oburzeniem całej Moskwy i interwencja ta, spotkawszy siłę, wstrzymała się. Jeśli zaś nasiemy na stanowisku historycznem, to da nam możność zerwania maski z rzekomego liberalizmu i fałszywego humanizmu europejskiej prasy.

N. freie Presse rozwodzi się np. nad tem że Moskwa ma swoją Hercegowinę t. j. Polskę.

Nie ma tu żadnego podobieństwa ekonomicznego, a humanitarne reformy moskiewskiego rządu w Polsce czyż nie mają znaczenia? Zresztą Moskwa musiała zająć Polskę dla zbawienia w niej słowiańskiego żywiołu, któremu niechybnie zagrażał germanizm; przytem Polska pomiędzy innemi upadła i dla tego, że cofała się przed germanizmem i wyspiła gęsiego swych rąk rolę, którą wskazał jej Bolesław Wielki, t. j. żeby była obrońcą dla słowiańskiego żywiołu na Zachodzie. W skutek procesu historycznego ta rola przeszła na Moskwę.

W naszych stosunkach z Polską dopuściliśmy się wielu błędów; błędy te wynikły po części z niepojmowania przez Polaków ich położenia pośród europejskich narodów, po części ztąd, że i Moskwa może nie zupełnie jasne miała pojęcie o swej misji w Polsce, a mianowicie o stosunku Polski do wszechsłowiańskiej kwestji; wszystko to być może, lecz czy można prawić takie głupstwa, jakie prawi *N. freie Presse*, że nadużycia w Bośnii i Hercegowinie żart dziecinny w porównaniu z okrutnem pastwieniem się Moskwy nad Polakami?

My sądzimy, że *N. freie Presse* nie mówi tego na serjo, lecz żeby ukryć swój strach, jaki ma ze względu na słowiańską kwestją, *inde ira*.

W tem wyjaśnienie złości tego dziennika, prawie półurzędowego w Austrji, przeciw Moskwie.

Cokolwiek bądź jednak mówi nasza dyplomacja, europejska prasa wie, że pochód historyczny tysiąckroć większą ma wartość niż dyplomatyczne dokumenta.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 11. listopada b. r. z uderzeniem godz. 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wnioski względem nabycia wierzytelności p. Wiktorji Paduchowej w kwocie 5000 zł., zabezpieczonej na majątku fundacyjnym ś. p. Stanisława Gosiewskiego. Sprawozdawca p. Gromann. 2. Wniosek o przyzwolenie kredytu 600 zł. na zupełnę kasy Wertheimowskiej. Sprawozd. p. Zima. 3. Wnioski w sprawie zabezpieczenia dostawy ciepłej strawy i chleba razowego dla aresztantów miejskich na rok 1876. Sprawozd. p. Piątkowski. 4. Prośba p. Tadeusza Wiśniowieckiego rzeźbiarza, o wypłatę drugiej raty udzielonego mu stypendjum rocznych 300 zł. Sprawozdawca p. dr. Gerstman. 5. Prośba p. Włodzimierza Milowicza o przyrzeczenie przyjęcia do gminy tutejszej. Sprawozdaw. p. Wachtianin. 6. Projekt regulaminu rozdawnictwa stypendjów z fundacji miejskiej dla sierot chłopców i dziewcząt. Sprawozd. ks. kan. Zabłocki.

— „Podróż na około ziemi", która przedstawioną będzie w 2. połowie t. m., wygląda w programie następująco: Poprzedzi prolog p. t. „Zakład o milion", następują zaś następujące obrazy: 1. Nad kanałem Suezkim. 2. Wdowa po Rajl 3. Na stepie. 4. W imieniu prawa. 5. Grota wężowa w Borneo. 6. Poszukiwacze złota w San Francisco. 7. Napad Indjan na kolej. 8. Olbrzymie schody w okolicy Kearney. 9. W kajucie statku Henrjetty. 10. Rozbicie okrętu. 11. Niespodziane spotkanie. 12. Zbrodniarz z poświęcenia. 13. Trzy wesela na raz. — Muzyka Soupp'ego. Wszystkie dekoracje z pracowni nadwornych malarzy pp. Brioschi, Burghart i Kantzky, Kostimmy podług rysunku p. Franciszka Gaul. Maszynerja pod kierunkiem p. Hornstein. Efekta światła urządzi p. Łapczyński, adjunkt przy lwow. skad. cesarskim.

Przedstawienia „Podróży" zaczynają się najdalej we wtorek. Cała wystawa bowiem przybywa już do Lwowa w sobotę.

— Zarząd muzeum przemysłowego miejskiego podaje do wiadomości, że w sali tegoż muzeum w budynku strzelnicy miejskiej urządza szereg wykładów popularnych, które począwszy od 14. listopada b. r. aż do końca kwietnia roku przyszłego z wyjątkiem świąt uroczystych — co niedziela godzinie 4. po południu odbywać się będą. Przed miot wykładów: O barwach; o fotografii i zastosowaniu tejże do przemysłu; o szkołach przemysłowych; o zastosowaniu gazomotorów w dobrym przemyśle; o kamieniach szlachetnych; o powietrzu; o kredycie rękodzielniczym; o kapitale i pracy; o galwanoplastyce; o drzewie; o muzeach przemysłowych o tłuszczach i mydle; o urządzeniu pomieszkań; o wpływie architektury na przemysł; o spółkach przemysłowych i rękodzielniczych; o żelazie i stali. P. T. prelegenci, którzy w wykładach powyższych udział wezmą: Dr. Fabian; dr. Freund; dr. Gerstmann; prof. Jägermann; prof. Niedźwiecki; dr. Radziszewski; Tadeusz Romanowicz; dyrektor Strusiewicz; dr. Feliks Strzelecki; dyrektor Henryk Strzelecki; Szczeciński; dr. Wąsowiczewicz; Wierzbicki; prof. Zacharyewicz; dr. Zgórski; prof. Ziembiński.

Dla młodzieży uczącej się i rękodzielniczej, wstęp za biletami bezpłatny, prócz tego zarezerwowano tylko 60 miejsc płatnych. Biletów wstępu bezpłatnych dostać można w kancelarji korporacyj rękodzielniczych w ratuszu, i w biurze stowarzyszenia „Gwiazdy". Biletów wstępu na miejsca płatne, nabyć można w biurze muzeum przemysłowego i w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta; po cenie 20 ct. Każdy wykład będzie prócz tego osobnemi plakatami ogłoszony.

— Jakiś w swoim rodzaju figlarz zakradł się w nocy z niedzieli na poniedziałek do niektórych biur Wydziału krajowego; poodkręcił bursztyny od cybuchów i zabrał je; zabrał też pieniądze, jakie w którem biurku znalazł; a były to podobno oszczędności samych maltożonków, przed żonami chowane. Największa skradziona suma wynosiła 40 i kilka guldenów. Widocznie jakaś moc rzuca nad żonami, czy jednak prawowita, wątpić by należało, wnosząc ze środków, któremi się posługuje.

— Hr. Potocki, marszałek krajowy, gdy na czas jego nieobecności we Lwowie kasa wypłacić chciała dwumiesięczną pensję, takowej nie przyjął, zostawiając ją jako *benc* funduszowi krajowemu.

— Przedwczoraj występowała panna Marja Kramer po raz przedostatni na tutejszej scenie w partji pazia w „Halu moskowym". Panna K. śpiewa tak znakomicie tę partję, że gdzieindziej publiczność dowiedziawszy się, że podobna artystka na oprócz tego raz jeszcze tylko dać się publiczności słyszeć, przepełniłaby zapewne teatr; u nas jednakże inaczej. Teatr świecił wyjątkowo pustkami, bo zeszło się prawie tylko nieliczne grono znawców, którzy jednak nieszczędzili oklasków. Już to p. K. od dawna niema szczęścia do szerszej publiczności. Panna Kramer występuje polubno d. 13. bm. po raz ostatni w „Robercie diable", na swój benefis. Jeszcze raz więc ma nasza publiczność sposobność pożegnania zasłużonej śpiewaczki. Panna Wajc, która śpiewała wróżkę w „Halu moskowym", była właśnie cierpiącą, w skutek czego partja ta więcej pozostawiała do życzenia, niż zwykle.

— Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się we Lwowie 21. listopada r. b. w wielkiej sali ratuszowej o godz. 10. przed południem. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie z dotychczasowych czynności zarządu ze stanu kasy i biblioteki. 3) Wykład profesora dr. Feliksa Krentza. „O trzęsieniu ziemi." 4) Wybór sekretarza. 5) Wnioski członków. Uprasza się o wczesne nadsyłanie ważniejszych wniosków.

Zarząd lwowskiego oddziału Tow. pedagog.

We Lwowie dnia 9. listopada 1875.

— Wiadomości policyjne. Lesko Owczarz, gospodarz z Sadek, w powiecie Zaleszczykim, liczący lat około 50, dnia 11. października odebrał sobie życie przez powieszenie. Owczarz był nałogowym pijakiem. — Dnia 6. b. m. o godzinie 5ej rano wybuchł pożar na strychu w stajni erarjalnej na przedmieściu Adamówce w Brzeżanach i pochłonął cały dach tej stajni. Ogień powstał zapewne przy nabieraniu siana przez żołnierzy 4 szwadronu 7 pułku ułanów, w stajni tej pomieszczonego. Szkoda jaką skrób wojskowy poniósł, wynosi 2.000 zł. Konie i wszelkie przybory zostały uratowane. — W gminie Pohorecach, w powiecie Rudeńskim dnia 22. października pogorzał zupełnie gospodarz Michał Sołtys, zaś częściowo sąsiad jego Jan Górski. Niebezpieczna szkoda wynosi 500 zł. Ogień powstał przez nieostrożność domowników Sołtysa. — W krótkim czasie popełnione zostały w powiecie Krośnieńskim aż trzy morderstwa. Dnia 29. września w Równem, znalezziono gospodarzu Bartłomieja Fałoua i służącę tegoż Wiktorję Murdzykówę z roztrzaskaną głową, w skutek wystrzału z dubeltówki, opodal od trupów pozostawionej. Podejrzany o popełnienie tej zbrodni parobek został uwięziony. — Dnia 8. października w gminie Dlugie, włościanin Antoni Krawczyk, żyjący od dłuższego czasu w niezgodzie z Jadwigą Krawczykową, którą podejrzywał, iż otruła mu konia, pobił ją kołem tak mocno, że w skutek odniesionych uszkodzeń życie zakończyła. — Wreszcie dnia 28. paźdz. w przysiole Widacza włościanin Wojciech Głowacki zamordowany został przez siecia swoich Jana Gadzaję. W obu ostatnich wypadkach mordercy zostali uwięzieni.

— Dnia 15. października 17 letnia córka gospodarza Dmytra Bojczuka, Marja, w Niezwiskach, w powiecie Horodenskim, przy kopaniu gliny została ziemią zasypana i zginęła na miejscu. — Dnia 22. października 3-letnia córka Jó efa Michulki, gospodarza w Buczałach, w powiecie Rudeńskim, bawiąc się podczas nieobecności rodziców w chacie zapałkami, zapaliła na sobie suknię i poniosła śmierć w płomieniach. Zarządzono śledztwo sądowe. — W nocy na 30. października Oleksa Rabaniuk, gospodarz z Hryniowej, w powiecie Kossowskim, wracając z Kut do domu podłożył się nal brzegiem Czeremosza w obrębie wsi Jabłonicy, i wpadłszy do wody utonął. — Dnia 2. b. m. w domu wiedeńskim Dmytra Oryszczenka w Kutach Starych, w powiecie Kossowskim, powstał z powodu usunięcia na piecu konopi, pożar, i nim takowy stłumić zdołano, 7-letnia córka gospodarza, która spała koło pieca, poniosła śmierć w płomieniach. Tak samą śmiercią zginęło dnia 3. b. m. dwoje drobnych dzieci wyrobnika Marcina Rogali w Jeżowem, w powiecie Niskim. Spaliły się w czasie nieobecności w domu rodziców. W obu ostatnich wypadkach pociągnięto do odpowiedzialności winnych zaniedbania należytego dozoru nad dziećmi.

— Zeszłej niedzieli z rana spostrzeżono na dziedzińcu domu pod l. 18 przy ulicy Bożniczej zwłoki nieznajomego mężczyzny. Następnie sprawdzono, że zmarły mężczyzna nazywał się Józef Pleniądz, był murarzem, rodem ze Lwowa i liczył lat 43. Śmierć nastąpiła w skutek apoplekji. — Stróż ocony kamienicy pod l. 5 przy ulicy Kotlarskiej, przychwycił d. 9. t. m. wieczór wyrobnika Wasyla Senekę, który się był zakradł do otwartej piwnicy i tam się zaczaił. Przypatrzywszy się lepiej złodziejowi, poznał w nim stróż tę samą osobę, której przed kilkoma dniami na Krakowskiem odebrał skradzioną mu bieliznę. Złodzieja, który się dumaczył, iż w piwnicy tylko chciał przenocować, odprowadzono do policji. — Dnia 9. t. m. między godz. 5 a 6 wieczór podczas jazdy z Kręcowych słupów na ulicę zieloną, ściągnął ktoś Henrykowi T. ekonomowi z Horodyańskiego z wozu kufereк angielskim płótnem obity. W kuferku tym były: surdut słwy, cztery tuziny świec łojowych, pół łokcia

---

rzyść drugich i to bez słusznego wynagrodzenia.

Przyczyny ukazu odsuwającego żydów od sprzedaży wódki, autor szuka w krzykach prasy perjodycznej moskiewskiej, która od niejakiego czasu wiele, a my powiedzmy i słusznie rozgrawia o zbytniem rozpowszechnieniu wódki. Żydzi wyciskają ostatni grosz z wieśniaków, powiada ta prasa, konstatując fakta, niedające się zaprzeczyć, i rozpajają lud przez łatwe kredytowanie na straszną lichwę, doprowadzając go do ruiny, a to wszystko sprawia wódka. P. Jatyou przyznać nie chce, że głos prasy, nawet prasy moskiewskiej, jest głosem opinji publicznej i nazywa te zarzuty „bezlolecznem dziecińtstwem, wykutem przez zazdrość i złą wolę, które natchnęły ględzikiego ministra Reuterna i Radę stanu do zaproponowania tego ukazu."

Powiedziawszy to, wykrzykuje autor z uniesieniem: „Lepiej było orzeknąć zaraz, że Izraelici składają niepoprawną rasę złoczyńców, a przecież rząd nie myśli, iż są złoczyńcami, skoro nic nie mówi o odebraniu żydom całego handlu." P. Jatyou uważa przyczynę pijaństwa lud niszczącego w złych namiętnościach tego ludu i w nieuczciwej policji, a nie chce przyznać, iż żydzi przyczynili się swoim nieumiernym handlem do rozpowszechnienia pijaństwa.

Zgadzamy się z nim, że winne są tu i złe namiętności i zła policja, ale czyż to oczyszcza z zarzutu stronę prowokującą do picia?

Potem autor przechodzi do argumentu, że wódka jest rzeczą niezbędną w moskiewskiem państwie. „Natura — mówi on — odmówiła ojczyźnie naszej soku winnego." I wychodząc z tej zasady, ten żyd, udający Moskala, a nieuznający praw polskich jest zdania, że kto inny na miejscu żydów rozpajać będzie musiał lud moskiewski (?!).

Tu przychodzimy do istoty rzeczy, do najważniejszej części tej broszury, w której się aż nadto dobitnie wykazały owe zdolności i wady żydów — opisane w poprzedniej broszurze.

Autor, dla obrony sprawy swojej, z niewypowiedzianą naiwnością i podłością, uderza w stronę dla Moskali dotkliwą, to jest, grozi im Polakami, najgorzej przedstawiając swoich współwyznawców wobec sprawy polskiej, jako oddanych caratowi, przed którym ucieka się do denuncjacji na nas, tak ogólnie praktykowanej dzisiaj przez piszących żydów.

Tak, pan Jatyou nie jest w denuncjacji oderwanym głosem, jego współwyznawcy dla obrony sprawy żydowskiego wyzyskiwania postąpują tak samo w wiedeńskich i berlińskich pismach, sądząc, że Polacy nie będą już nigdy w tej sile i przewadze, która w nieprzyjemny sposób przypomnieć im może podłe rzemiosło instygatora, denuncjanta i oszczercy. Ale, posłuchajmy, co mówi. Zapytując się, czy chłop moskiewski potrafi zastąpić żyda w karczmie, odpowiada, „że nie, gdyż chłop ten zanadto jest zajęty pracą w polu." Kto zna państwo Moskiewskie i prawdziwych Moskali, ten wie dobrze, że chłop z gubernij moskiewskich dba bardzo mało o pracę rolniczą, ten przyzna, że p. Jatyou, robiąc go gorliwym rolnikiem, wyrzekł gruby paradoks. Główną podstawą bytu chłopa moskiewskiego jest handel. Rolą trudni się niechętnie i raczej jako dodatkową pracą. Handel, przewożenie towarów, wędrówki za szukaniem robót w dalekich krajach, oto mile mu zatrudnienie, a nie rola. Handel lubi jednak przedewszystkiem, a do niego należy i sprzedaż wódki. Nie mało też widzieliśmy w rozległem państwie Moskiewskiem chłopów za szynkwasami!

Ponieważ zaś, ciągnie autor dalej, żyda w karczmie nie zastąpi chłop moskiewski, „spadkobiercowo żydów dostanie się Polakom, którzy szybko pospieszą po nie." A dalej mówi: „Przypuśćmy, że powtórzą się się wypadki z r. 1831 i 1863. Wtedy dopiero zadziwią się w Moskwie wszyscy z tego niepolitycznego kroku, który ogołocił żydów na korzyść Polaków. Powstanie w Polsce nie jest rzeczą niemożebną. Wiadomo, że nie wyrzekli się jeszcze mrzonki niepodległości, należy się więc spodziewać, że, czy prędzej czy później spróbują jeszcze wybić się drogą rokoszu. W r. 1831 i 1863 usiłowania ich powstańcze zostały w wielkiej części sparaliżowane przez żydów, szczególniej po wsiach. Żydzi bowiem chowali żywność za zbliżeniem się powstańców, a potem wiernie ją oddawali rządowej władzy. Byli oni w wielu razach ajentami legalnej siły. Chłopi, którzy mieli do czynienia z żydami, byli jakby związani i postępowali tak, jak powinni byli względem powstania, t. j. po nieprzyjacielsku (!). Z drugiej strony obywatele mają przekonanie, że żydzi najlepiej są wtajemniczeni w politykę, dlatego też ci ostatni używali wszelkich możabnych środków, aby odciągnąć tych pierwszych od powstania, i to pomimo tylu więzów, łączących ich z nimi, i namawiali ich, aby odważnie stanęli po stronie rządu. Uwagi żydów były wysłuchane, a rządnie mógł nie uznać usługi, oddanej w tym względzie przez żydów."

Kładziemy nacisk na ostatnie słowa, są one bardzo wymowne. Żydzi pod zaborem moskiewskim jak i pod austrjackim używają sprawy polskiej jako groźby, i chcą interesa robić na naszej skórze, kłamiąc jak zawsze na obie strony. Tu jest kłamstwo zbyt zuchwałe. Można dla obrony jakiej sprawy wymyślić jakie przypuszczenie, ale gdy się wmawia w rząd moskiewski, że sam uznał usługi, oddane mu przez Izraelitów, to już przechodzi po za obręb domysłu.

„Teraz tak nie będzie, grozi dalej naiwny denuncjant i kłamca. Gdy powstanie wybuchnie w Polsce, powstańcy znajdą poparcie w swych rodakach i towarzyszach, którzy miejsce żydów zajmą po karczmach. Włościanie, spropagowani przez polskich karczmarzy, zbratają się z powstańcami i wejdą w ich szeregi. Oto co może się stać niebezpiecznem dla naszej ojczyzny moskiewskiej", mówi ten żyd, szukający argumentu, któryby skłonił Moskali do pozostawienia żydów w karczmach.

„Można być łaskawym z Polakami — woła wspaniałomyślnie — i zapomnieć ich błąd wczoraj popełniony, bez usunąć żydów z karczem, aby zastąpić ich Polakami, jestto otworzyć pole ideom rewolucyjnym."

Słowa p. Jatyou nie potrzebują komentarzy. Głupstwo i podłość same się komentują.

Autor występuje także przeciw drugiemu ukazowi, mającemu na celu pobór wojskowy. Narzeka on, że w Moskwie nie ma ratunku dla żydów od wojska, gdy tam mogą się uwalniać od wojska jedynatkowm lub innemi powodami, żyd musi koniecznie służyć.

„Żydzi, powiada autor, od ćwierć wieku służą w armii, i nie gorzej od innych pełnią wojskową służbę, wiadomo nawet, że zawsze byli najlepszymi żołnierzami (?!)

„Nie uciskajcie tylko żydów reformami nowemi, a zobaczycie, że będą pierwszymi w poddaniu się pod prawo i w ubieganiu się o honor służenia ojczyźnie na równi z najlepszymi jej synami!" Tak to ten żyd, widzący w Moskwie ojczyznę swoją i popisujący się jej synostwem, uwolnić się pragnie od służby wojskowej. Na to jednak oświadczenie Moskal łoiczuie im odpowiada: jeżeli taki dobry syn ojczyzny naszej i wierny prawu, słuchaj go bez szemrania i pisania broszur i wynoś się z karczem a idź pod karabin

Autor kończy broszurę swoją wzmianką o prześladowaniu żydów w Rumunji, uważając to prześladowanie za owoc tajemnej pracy moskiewskiego rządu, który wysuwa naprzód, jakby na próbę, małe to państwo, aby wybadać opinię publiczną w Europie w sprawie żydowskiej.

Cóż jeszcze więcej powiedzieć mamy o broszurze p. Jatyoua i o jego moskiewskich, charakterystycznych wyznaniach? Czyż tylko Moskwa czuje ciężar zorganizowanego społeczeństwa żydowskiego w swojem państwie? Cóżby nam wypadało powiedzieć o tem społeczeństwie, nam Polakom, którzy czujemy sieć tego społeczeństwa w każdej okolicy i jesteśmy przez jego polipowe palce wszędzie chwytani? O! tyluset lat są pośród nas a nie stali się Polakami. Przeszli z nami różne doby polityczne, różne nieszczęścia, których nie potrafili dzielić, i są nam nieprzyjaźni. Słabość nasza i nieszczęścia, ucisk, w jakim zostajemy, nie budzi w nich ludzkiego współczucia, nie mają nawet tyle delikatności, ażeby powalonych nie bić. U nich cierpienie nie budzi poszanowania, ale wzgardę — płaszczą się za to przed tymi, co nas biją. Polityka ich jest, jak się z tej broszury i ze wszystkich pism wiedeńskich okazuje, taka: — wyręczać w biciu kata, aby szamym tym sposobem uchronić się od plag. Gdzież szukać u nich szlachetności, na czem, na jakim przymiocie duszy, na jakim gruncie ich zasad szukać oparcia i pomocy do zrealizowania tej pięknej a wielkiej zasady równouprawnienia, nie wobec władz i sądów, bo to rzecz mała, ale wobec wielkich moralnych i narodowych obowiązków? Gdzie szukać tego oparcia? Po przeczytanej dopiero co broszurze odpowiedź jest dla nas trudna, a nawet niepodobna.

Feliks Lewicki.

aksamitu czarnego, paczka nabojów i inne drobnostki w łącznej wartości 27 zł. — Straż policyjna odebrała d. 8. t. m. na Żółkiewskiem Wojciechowi Słupskiemu, karaemu już raz za kradzież dwa naszelniki i dwie uzdeczki, pochodzące z niewiadomej dotychczas kradzieży; wczoraj zaś odebrano Antoniemu Pilchowskiemu laskę z okuciem mosiężnem u dołu, którą miał znaleźć na szkarpach.

— Mianowania w armii. (Ciąg dalszy.) W odziale intendantury wojskowej mianowani: intendant Maksymilian Preiuinger, szef intendantury wojskowej w Krakowie, nadintendantem; porucznik 80 pułku piech. Jan Fürnkranz, podintendant II. klasy przy int. woj. w Preszburgu; porucznik 22. pułku piech. Franciszek Lobprein podintendantem przy intend. wojsk. w Krakowie; porucznik 40 pułku piech. Wilhelm Koncki, podintendantem przy int. wojsk. w Wiedniu i porucznik pułku piech. nr. 13 Rudolf Egger podintendantem przy int. wojsk. w Trydencie.

Intendant Jan Vittali mianowany szefem przy wojskowej intendanturze w Preszburgu.

Major Jan Bernatzky, komendant galicyjskiego batalionu landwery nr. 65 w Stryju, przeniesiony w stan spoczynku z zastrzeżeniem powołania do służby w razie uruchomienia landwery.

W czynnej landwerze mianowani: kapitan komendant galicyjskiego batal. landwer. nr. 60 w Nowym Sączu Otto Dieskau majorem przy moraw. skim batal. landw. nr. 16 w Mährisch Schönberg; kapitanowie Hugo Watzka, Antoni Chitry Freysfeld, Wilhelm Mück i Karol Geppert rzeczywistymi komendantami batalionów landwerzyckich, a mianowicie: pierwszy przy rzeszowskim nr. 55, drugi przy żółkiewskim nr. 64, trzeci przy buczackim nr. 70, a czwarty przy tarnopolskim nr. 71.

Podpułkownik Karol Plasner Pindenheim, komendant brodzkiego batal. landw. nr. 68 przeniesiony do nowo sądeckiego batal. landw. nr. 60 zaś majorowie Adolf br. Moltke komendant czeskiego batal. landw. nr. 43 i Leonard mogiła Stankiewicz komendant górno austrjackiego batal. land. nr. 6, przeniesieni pierwszy do brodzkiego batalionu landw. nr. 68, a drugi do stryjskiego batalionu landw. nr. 22 w Gracu. Kapitan I. klasy Reinold Gasteiger Rabenstein nadliczbowy w pułku piech. nr. 55. przeniesiony do batalionu strzeleckiego landwery nr. 6.

Mianowani dalej w landwerze czynnej kapitanowie II. klasy Antoni Koplec, Andrzej Andreyczuk i Franciszek Waniek kapitanami I. klasy, pierwszy przy komendzie landwery we Lwowie jako oficer konceptowy, drugi przy bukowińskim batalionie land. nr. 75 w Radowcach, a trzeci przy bukowińskim batalionie land. nr. 78 w Kocmańskim. (C. d. n.)

— Biała 7. listopada. Dotychczas odchodził ztąd do Żywca dwa razy dziennie ciężki wóz pocztowy o godz. 11. popoł. i o godz. 9. wieczór, i chociaż jazda tego rodzaju nie koniecznie odpowiadała wygodzie i potrzebom podróżujących, ponieważ wóz taki n. p. dla dam wcale nie jest przystępny i zaledwie pomieścić może dwie osoby, wystawiono na wichry i słotę i ztąd mniej bywa poszukiwany, to przynajmniej w części spełniał zadanie poczty co do pakunków. Obecnie jak się dowiadujemy, plan jazdy o tyle ma w skutek wyższego polecenia nieda zmianie, że tylko raz odchodzić będzie wóz, w którym aby zająć miejsce, należałoby chyba przystawiać drabinę albo użyć sztuki gimnastycznej, wieczorna jazda zaś ma być zniesioną i zastąpioną wózkiem posłańczym bez pasażerów i to o godz. 4. po południu. (!) Ciekawi jesteśmy, w czyjej głowie powstać mógł tak mądry projekt? Tylko ktoś, co nie ma żadnego wyobrażenia o stosunkach i potrzebach tej okolicy zasianej fabrycznemi i przemysłowemi zakładami, doradzić mógł coś podobnego. Nie ma może w całym kraju traktu tak ożywionego handlem drzewa, wełny, zboża, tarcic, pivu, bydła etc. do całych prawie Niemiec i innych prowincji austrjackich, jak właśnie Biała-Kęty i Biała-Żywiec, i ztąd okazała się potrzeba budowania kolei żelaznej i połączenia raju naszego z resztą świata. Jaką w tem odgrywają rolę tylko klasy, tartaki, browary i huty Arcyksięcia Albrechta, każdemu dziecku to wiadomem jest, nie ma prawie dnia, w którymby liczni handlarze i wojażery z Prus tędy do Kęt, Wadowic, jakoteż do Żywca, a ztamtąd do Suchej, Makowa, Milówki i Węgier się nie udawali. Jako dowód niezwykłego ruchu na tych drogach posiążyć może nietylko ogromny dochód z myta, ale i ta okoliczność, że poczta bialska zatrudnia coś 8 urzędników, którym dodano 2 pomocników, 6 listonoszy i kilku posługaczy, podczas gdy np. w Bielsku ani połowy tego personalu nie ma.

Jazda pocztowa ztąd do Żywca przeto, przynajmniej tak długo póki kolej żelazna do skutku nie przyjdzie (a to tak prędko nie nastąpi), świetnie rentować się może, należałoby tylko zaprowadzić „regularną jazdę osobową" przynajmniej raz na dzień, t. j. o godz. 11 przedpoł. po pociągu, a drugi raz wóz pakunkowy jak zwykle, albo karioleką i to nie o 4 po północy, ponieważ czas ten wcale nie odpowiada ruchowi komunikacji, ale jak dotąd o 9 wieczór po pociągu wieczornym, to byłoby i racjonalnie i nie kosztownie, — ale nie wówczas, gdy pocztę narażający wśród nocy przesyłki pieniężne i pakunki wynoszące często wartość 30—40.000 gald. na największe niebezpieczeństwa w okolicy pełnej proletaryatu różnego rodzaju, gdzie napady, bójki i ekscesa, są na porządku dziennym. Wszak między Bielskiem i Cieszynem, połączonemi także koleją żelazną na Bogumin, gdzie ani jednej trzeciej części tego ruchu nie ma, ministerstwo handlu zaprowadziło od 1. listop. r. b. dwa razy dziennie pocztę osobową wozem zamkniętym na 4 osoby, a to tylko dla dogodzenia kupryasem kilku prusoślów z Bielska, mających stosunki z Cieszynem, którzy się o to starali, gdyż chodziło im o to, ażeby nadając się przedpoł. do Cieszyna gościńcem, mogli przed wieczorem być z powrotem. Jeżeli w. ministerstwo uwzględniać może zachcianki jednej koterji, dlaczegoż nienwzględnia potrzeb ogółu, gdzie chodzi o Galicję? Z tamtej strony Bialki zdają się sądzić, że poczta jest dla pewnej klasy ludzi, z tej strony Bialki robi się tak, jakoby publiczność była dla poczty, a urząd pocztowy syneknrą dla naczelnika niewładającego językiem krajowym, który ażeby zyskać jak najwięcej wolnego czasu do różnego rodzaju sportu, postarał się o zbyteczne liczny personal, bo dochodzący do 20 osób! Czy nie lepiej byłoby ograniczyć się w tym kierunku?

Po przejściu tutejszej poczty pod zarząd państwowy spodziewaliśmy się, że dawno zakorzenione nie jedno zle usunięteem zostanie, że dawniejsze niedogodności i skargi ustaną, a publiczność nie będzie narażoną na niewygody i stratę czasu, tymczasem pozostawiono kierownictwo w rękach człowieka, będącego w urzędzie prawie gościem, a zato można go było pewnego razu oglądać w trykotach produkującego się publicznie konno w cyrku!

Niedawno bawił tu jakiś dygnitarz pocztowy i używał jego gościnności przez dni kilka, oczekiwano po nim, że choć w części niedogodnościom zaradzi. Jeżeli zmianę powyżej wspomnianą jego naradom z naczelnikiem przypisać mamy, to szkoda było kosztów podróży i dyet. W lecie odbywał także sam pan dyrektor poczt inspekcję w naszych stronach i miał sposobność zbadania stanu rzeczy i zaradzenia, i ta nadzieja nas zawiodła, chociaż tak wiele po nim oczekiwaliśmy. Czyż wszystkie łaski i przywileje mają spływać tylko na pocztę oświęcimską; o której tak wiele daloby się powiedzieć ciekawego?

Umyślne pomijanie i ignorowanie interesów miasta naszego ze strony dyrekcji, skłoniło wielu obywateli do wystósowania licznemi podpisami opatrzonej petycji do ministerstwa handlu, domagającej się uwzględnienia stosunków handlowych i przemysłowych, łączących nas przez Żywiec i Kęty z całym krajem. Czy petycja ta skutek odniesie, niecierpliwie oczekujemy.

Tymczasem przypominamy się także szanownemu posłowi naszemu, p. dr. Dunajewskiemu, dla którego jako zawołanego ekonomisty, ważność środków komunikacyjnych powinna być znaną, ażeby przecież raz zechciał za nami się ująć, przynajmniej w kwestjach tak żywotnych i nie cierpiących zwłoki, jaką niezawodnie jest sprawa uregulowania stosunków pocztowych, w okolicy zajmującej pod względem przemysłowości i handlu pierwszorzędne miejsce.

— Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nr. 20 „Przyjaciela Domowego": Walka w Radziwiłłowie, epizod z roku 1863 przez Eugeniusza d'Arnoult, przełożony z francuskiego (dokończenie) z portretem Franciszka Horodyńskiego. Dziadek, wiersz Maryi Ilnickiej; Dzień zaduszny przez J. Drużbę; Ciało i jego życie przez dr. Mateckiego; Rzeczy domowego użytku; Kronika krajowa i zagraniczna. Z tym numerem rozesłano tegoroczne premium, przedstawiające „Walkę archanioła Michała z szatanem" według sławnego obrazu Bernarda Plockhorsta w Monachium, zakupionego dla muzeum w Kolonii. Drzeworyt ten rozmiarów wielkiego arkusza, na pięknym papierze czysto odbity, ozdobić może ścianę eleganckiego nawet pokoju. Nowo prenumerujący „Przyjaciela Domowego" (całorocznie 2 zł. 50 ct.) otrzymają opisane premium wraz z wszystkiemi numerami z r. b. tego czasopisma.

— Donosiliśmy już, że nakładem i drukiem Jana Rosenbluma w Brodach poczęła wychodzić „Biblioteka dla młodzieży", której przeznaczeniem jest dostarczyć osobom młodego wieku czytanie przyjemne i pożyteczne. Dotąd wyszły dwa tomiki. Pierwszy obejmuje powieść Fr. Hoffmanna p. t. „Sierota", tłumaczoną na język polski przez Stanisława Dunina, ozdobioną czterema rycinami; drugi tomik obejmuje powieść tegoż Fr. Hoffmanna p. t. „Przemytnik", przełożoną także przez Bolesława Dunina i również czterema rycinami ozdobioną. Wybór tych powieści wcale jest dobry, zawierają bowiem dążność moralną w formie zajmującej w wysokim stopniu imaginację. Przekład jest staranny.

	płaca	żądają
Lwów, z Izby handlowej dnia 10. listopada.	zł.	zł.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	—	196 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	120 5	130 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	214 —	220 —
kred. gal. po 200 zł.		
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	56 75	57 25
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 50	80 50
„ „ „ 5 pr. obres	86 75	87 25
Banku hip. gal. 6 pr.	92 —	92 50
Gal. zakł. kredyt.	100 —	101 —
Ogól. rol. kred. dla Galicji i Bukowiny 6%	90 50	91 30
losowanie w 15 lat		
III. Obligi za 100 złr.		
indemnizacyjne galic.	87 60	88 25
Poż. kraj. z r. 1858 po 6 pr.	84 —	85 —
Losy miasta Krakowa	74 50	75 50
„ „ Stanisławowa	15 50	17 —
IV. Monety.		
Dukat kolenderski	5 22	5 31
Dukat cesarski	5 5	5 10
Napoleondor	9 6	9 40
Pół imperjał rosyjski	9 15	9 30
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 60
Rubel rosyjski papierowy	1 50	1 60
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 70
Srebro	5 10	5 20

Wiedeń d. 8. listopada.

Powszechny dług państ. (za 100 złr.)

Rent. austr. w banku. 5 pr	69 5	69 75
„ „ w srob. 5 „	73 50	74 65
1839 całe losy (m. k.	267 50	268 50
1839 ½ losu „	244 50	245 50
1854 po 250 zł 4 pr	105 —	105 50
1860 „500 zł. w a. 5 pr.	111 50	111 75
1860 „ 100 „ „ „	117 —	117 50
1864 „ 100 „ „ „	128 —	128 75
Losy nast. dom. po 120 5 pr	129 75	129 75
Oblig. indm. za 100 zł.)		
Galicyjskie	87 75	88 —
Bukowińskie	86 75	87 25
Inne publiczne pożyc.		
Węgier. pod. kolejo 1863 r.	99 75	100 —
Węg. pod. prem. po 10 ½ sir	57 75	58 —
Turecka pod. kol. po 400 fr.	55 —	55 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł.	91 50	90 75
Bodencred. an. po 200 zł.	120 —	—
Zakł. hr. dla h. i prz. po 160 zł.	192 50	92 75
„ węg. 200 zł. em. p.	80 188	20

	płaca	żądają
Tow. ekonom. n. amst po 500 zł	450 —	60 —
Franco-austr. po 160 złr. em. 40 pr.	29 75	30 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 „	37 75	38 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 60 „	41 —	—
Gal. bank dla bud. „	—	—
po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—
ukr. nar. austr. po 600 zł	621 —	629 —
ks. powsz. aus. po 200 złr	—	—
„ ubank po 140 złr.	70 —	70 60
Wiedz. asbank po 200 złr. 40	—	—
Verkehrsbank pow. po 200 zł	77 —	77 —
Wied. bankver. po 200 złr	63 —	63 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	61 —	63 —
Alföldskiej po 200 złr. srebr	117 50	118 —
Dniestrzańskiej „ „ m. k	—	—
Elbletzy „ „ m. k	163 50	164 —
Ferdynanda północ. po 1000 złr. m. k	—	—
Franc. Jó s. po 200 złr. w a	111 —	111 —
Gal. Karl. po 200 złr.	95 50	96 50
Lw. Czer. a Ja. po 200 złr.	194 —	195 —
Mor. Śląsk. (cesar.) po 200 złr. a	130 —	131 —
austr. półn. zach. po 200 złr.	—	—
„ „ lit. B po 200 złr.	137 —	138 —
Rudolfa po 200 złr. a. r	40 50	41 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	122 —	123 —
Stadtbah po 200 zł. srebr.	276 50	277 —
Tramway wiedz. po 200 zł	102 50	103 —
Węg. gal. (Franz. Jó s. po 200 zł. w a	79 50	80 —
Węg. pol. wschod. p. 200 zł. a	62 —	63 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	112 —	113 —
„ zachod. (W. s. b.) po 200 złr. w. a.	94 —	95 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	8 50	9 —
„ wied. „ 100 „	21 50	22 —
tanich pom. po 100 zł.	—	—
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Bodenc. red. allg. 5 pr.	100 —	100 50
„ spłac. w 58 lat 5 p. w.	89 50	90 —
Gal. Tow. Kr. ziem. 4 pr. w.	79 50	—
„ „ „ 5 pr. w.	87 —	87 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	91 90	92 20
Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	99 70	100 25

	płaca	żądają
Bank nar. austr. m. k	—	—
„ „ „ w. a	9830	9855
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 zł.)		
Albrechta. po 300 zł. 5 p. 100	71 50	72 —
Alföldz. 200 zł. 5 p. st. w. a	70 75	71 25
Czeska. z 300 zł. 5 p. st. w. a	—	—
Dniestrzańska 300 „	—	—
Elżbiety po 5 pr. srebr w a	—	90 50
„ em. 1862 5 pr	83 —	50
„ em. 1870 5 pr	—	—
„ em. 1873 5 „	85 50	—
Ferdynanda północ. 5 pr. m. k	98 50	100 —
„ „ 5 pr. w. a	94 —	94 50
„ „ 5 pr. st.	100 50	101 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. s r. w. a	95 50	96 —
„ II. em. 5 pr.	97 50	98 —
„ III. em. 1871 300	95 50	96 —
„ IV em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	78 —	79 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	81 —	82
Lw. Czer. Jas. III. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74 75	75 25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	86 —	87 50
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. „	83 —	83 50
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	83 —	83 50
Siedmgrodz. 600 zł 5 pr.	70 —	70 75
Papiery loteryjne (szt.		
Zak. kr. d. hod. i prz. po 100 zł	62 —	62 50
Kasy po 40 złr. m. k.	26 75	26 25
Kogiewicz „ 40 „ „	25 —	25 50
Krak. wals. po 20 złr.	14 75	15 —
Palffy „ 40 „ „	25 —	25 50
Rudolfa „ 40 „ „	19 25	19 75
Ks. Salm „ 40 „ „	26 —	26 50
St. Genois „ 40 „ „	27 25	27 75
Stanisław. (pożc.) po 20 zł. w. a	16 —	16 50
Waldstein po 20 zł. m. k	19 75	20 25
Windisgratz po 20 zł. „	23 75	24 25
Dewizy (Śmiesiczne.)		
Berlin 100 tal.	56 55	56 60
Frankfort 100 zł. (złotdew.	55 60	55 65
Hamburg 100 mark. banko.	81 375	81 875
Londyn 10 ft. sterl	45 15	45 15
Paryż 100 frank.		

Cena bardzo niska, bo za tomik zawierający stronnic 152 wynosi tylko 50 centów. Przy zakupnie dzieł dla młodzieży na podarunki gwiazdkowe, zalecamy „Bibliotekę dla młodzieży" pana Rosenbluma, któremu poczytujemy za zasługę, iż w mieście takiem jak Brody, zamieszkałem prawie przez samych żydów, podjął się wydawnictwa polskiego.

— Orest Miller, znany pisarz moskiewski, ogłosił w czasopiśmie moskiewskiem „Niedieła" wiersz pod tytułem „Jan Sobieski".

— Na posiedzeniu d. 5. b. m. komisji historji i sztuki w akademii umiejętności pod przewodnictwem dyrektora Lucjana Siemieńskiego, członek Władysław Łuszczkiewicz czytał rozprawę „O romańskich kościołach w Strzelnie w Wielkopolsce i charakterze rzeźb fundacji Piotra Dunina".

Sprostowanie. Projekt obowiązkowego wykupna na Litwie gruntów dzierżawnych przez rozkołów, dotyczy tylko tych dzierżawców, którzy od 1863 r., nie zaś jak błędnie wydrukowano 1763 r., pozostają na gruntach dzierżawnych.

Gospodarstwo przemysłł handel.

Sprawy kolejowe. Jeneralna inspekcja kolei żelaznych w ministerstwie handlu ogłasza sprawozdanie z rezultatów ruchu wszystkich austrjackich kolei żelaznych, w trzech pierwszych kwartałach bieżącego roku.

Przewiozły one w tym perjodzie 29,400.000 osób i 526,600.000 cetnarów frachtów — za co miały 91,453.804 złr. dochodu, mniej o 872.389 złr. (2.$_{1}$ procent) niż w odpowiednim okresie czasu roku przeszłego. Z galicyjskich linij miała kolej Czerniowiecka w bieżącym roku do końca września mniej dochodu jak w trzech kwartałach poprzedniego roku o 22.$_{1}$ procent, kolej Karola Ludwika o 17.$_{2c}$ procent, kolej Łupkowska o 9.$_{11}$ procent, kolej Naddniestrzańska 13.$_{1}$ procent, natomiast kolej arcyksięcia Albrechta miała o 99.$_{49}$ procent więcej dochodu z powodu otwarcia ruchu na przestrzeni Stryj-Stanisławów. W kwotach pieniężnych przedstawia się to jak następuje:

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka (austrjackie linie) dochód od 1. sty-		
cznia . . . . zł.	1,957.587— zł.	578.540
Karola Ludwika „	7,549.883— „	1,586.773
Łupkowska . „	568.645— „	59.110
Naddniestrzańska	219.719— „	26.209
Albrechta . . „	326.645+ „	162.867
Wszystkie galicyjskie koleje razem	zł. 10,622.479—	zł. 2,087.765

Dziś dnia 11. listopada odbywa się we Wiedniu walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei arcyksięcia Albrechta, na którem zatwierdzony ma być układ, zawarty pod d. 10. września b. r. z jeneralnym dyrektorem kolei austrjackich, p. Nördlingiem, co do odstąpienia tej linii państwu. Treść owego układu podaliśmy w swoim czasie. Dziś przytoczymy daty odnoszące się do obecnej sytuacji tej kolei, a to na podstawie przygotowanego przez Radę nadzorczą dla walnego zgromadzenia akcjonarjuszów sprawozdania. Długość obu linij kolei Albrechta (Lwów-Stryj i Stryj-Stanisławów) wynosi 24 mil, na które wyłożono ogółem złr. 20,560.000 kapitału, co czyni po złr. 856.877 na milę. Nadobiór przychodu na linii Lwów-Stryj wynosił w r. 1874 złr. 309.530 w. a. po otworzeniu zaś ruchu na linii Stryj-Stanisławów powiększyły się w bieżącym roku koszta administracji o 16$^{0}/_{0}$, gdy dochód wzmógł się o 75$^{0}/_{0}$ do końca czerwca, do końca września o 99$^{0}/_{0}$. Z końcem bieżącego roku ma wynosić dług bieżący Towarzystwa — które ma rozwiązać się z dniem 1. stycznia 1876 złr. 2,426.833 w. a. Rada zawiadowcza twierdzi jednak, że z tej kwoty złr. 1,594.900 nie powinno być liczone na karb Towarzystwa, gdyż mieści się w tem 430.000 złr. niedobora ruchu, który powinien właściwie pokryć skarb państwa na mocy gwarancji, a resztę wydano na trasę linii Stryj-Beskid, której nie można budować z powodów, nie zależnych od Towarzystwa: ponieważ ze strony węgierskiej nie została wybudowaną linia łącząca Munkacz-Beskid. Co się zaś tyczy pretensji Towarzystwa do *Banca di Construzioni di Milano*, to włożono ją w aktywa bilansu w cyfrze złr. 1,972.382 w. a. lecz podobno nie tak prędko należytość ta będzie zrealizowaną, gdyż podjęte teraz na nowo rokowania za pośrednictwem p. Nördlinga, pozostały także bez skutku, tak iż potrzeba będzie udać się na drogę procesu sądowego.

Nowa dyrekcja kolei Lwowsko-Czerniowieckiej przygotowuje jak wiadomo nową organizację służby. Jedną z najważniejszych reform ma być ponowne rozdzielenie służby ruchu od konserwacji — tak, jak było za Ofenheima. W czasie sekwestru pp. Barychar i Lauda złączyli te dwie gałęzie służby, co jednak podług praktycznego doświadczenia wszystkich zarządów kolejowych nie jest dobrem, i dlatego utrzymało się dotychczas w Austrji li tylko na jednej kolei Elżbiety, której administracja podobno wcale nie jest wzorową.

Uderzać musi każdego nagły spadek kursu austrjackich papierów kolejowych, jaki nastąpił w ostatnich czasach. Pochodzi to ztąd, że niemieccy kapitaliści, którzy trzymali dotąd w zapasie bardzo znaczne sumy w austrjackich papierach kolejowych, zaczęli je raptownie zwracać na targi austrjackie w skutek zaprowadzenia w cesarstwie niemieckiem waluty złotej. Gły bowiem niemieckie papiery kolejowe niosą załadwie 4—4$^{1}/_{2}$% dochodu od wartości kapitałowej, jaką reprezentują, to austrjackie przynoszą przy zupełnem bezpieczeństwie w skutek gwarancji państwowej 6—7$^{0}/_{0}$, i z tego powodu masami zakupywano je na giełdach w Berlinie, Frankfurcie i t. d. Kupony austrjackie są jednakże płatne w srebrze, otóż w skutek zaprowadzenia w Niemczech waluty złotej wartość kuponów staje się zależną od zmienności stopy aża. I tak n. p. obliczono na podstawie kursów z dnia 30. października, że przy teraźniejszej różnicy jaka zachodzi między ceną złota a srebra, suma gwarantowanej w srebrze wartości kolejowych kuponów austrjackich wynosi mniej o 430.000 zł. niż gdyby można otrzymać za nie teraz w złocie. W Austrji nie ma jednak tyle gotówki, aby można było pomieścić olbrzymią masę tutejszych papierów kolejowych na miejscu, i dla tego tak raptownie spadają ich kursa. W kołach giełdowych toczy się przeto żywa agitacja w tym kierunku, aby w drodze ustawodawstwa państwowego stale oznaczyć stopę wartości kuponów w srebrze, płatnych na wartość złota — mianowicie, aby państwo przyjęło raz na zawsze, iż 5$^{0}/_{0}$-towy kupon srebrny wypłacany będzie po 4·7$^{0}/_{0}$ w złocie. Tym sposobem na nowo targi niemieckie stanęłyby otworem dla austrjackich papierów kolejowych.

Tarnopol d. 8. listopada. Nagłe obniżenie temperatury w przeszłym tygodniu, bardzo wiele oddziałało na usposobienie handlu. Przedewszystkiem bardzo wiele kartofli zostało w ziemi, w naszych kowiem okolicach do $^{1}/_{3}$ części, na Wołyniu i Podolu podobno do połowy a i zachód nie mniej się skarży. — Ztąd też spirytus stał się poszukiwanym i zyskał choć nie wiele na razie w cenie.

Anglia pomimo zwiększonego w tym tygodniu blisko o 200.000 cetn. dowozu samorskiego, ceny w portach utrzymała te same, na targach zaś wewnętrznych była nawet tendencja zwyżki. Anglia prawie wszystkie dowozy w tym tygodniu otrzymała ze wschodnich portów, zapasy zaś jej w stosunku do roku przeszłego, o tym samym czasie, są prawie podwójne, owsa zaś blisze potrójne.

W New York ceny utrzymały się stale a nawet notowały podwyżkę.

W Marsylji dowóz zawsze przewyższa popyt, a Havre otrzymuje przenicę z New York i z Chili, co dotąd nigdy jeszcze nie miało miejsca.

Prowincje nadreńskie usposobione miały dobre, zwłaszcza żyto trzymało się w cenie, za to w Kolonji terminowe interesa bardzo były zaniedbane.

Południowe Niemcy utrzymały ceny pszenicy, a żyto zyskało podwyżkę.

Północne i środkowe Niemcy przez zamknięcie petersburgskiej żeglugi, są jakby w chwilowem odrętwieniu i nie wiadomo jeszcze na jaką odwrócą się stronę.

U nas po małej podwyżce, jaka na targu krakowskim dla braku dowozów wystąpiła, znów tak ceny się cofnęły jak i chęć do kupna przycichła.

Jedynem ziarnem, które zawsze i po wyższych cenach znajduje chętnego kupca, jest owies. Ogólny brak owsa ceny jego z każdym dniem podnosi i dziś już w przeciągu tygodnia do 1 zł. na korcu zyskał.

Groch i tatarka także łatwe są do zbycia, jak również wyborowe żyto.

Jęczmienia jest bardzo mało w handlu, lecz wygórowane żądania na ziarno tegoroczne, które wszędzie prawie nie jest ani średnie, bardzo tranzakcje utrudniają. — Dowóz dla złej drogi jest tylko średni a w ostatnich dniach płacono:

Pszenica czerwona za korzec	8·75	do	9·30 zł.
biała „	8·50	„	9·20 „
żółta „	8·—	„	8·75 „
Żyto „	5·75	„	6·25 „
Jęczmień „	5·50	„	6·— „
Owies „	4·50	„	5·— „
Groch „	9·—	„	10·— „
Rzepak „	12·—	„	12·50 „

Spółka rolnicza zarejestrowana z odpowiedzialnością ograniczoną w Tarnopolu.

Wiedeń 8. listopada (Telegr. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, besarabskich i mołdawskich 1470, węgierskich, serbskich i bawołów 2450, niemieckich 385, razem 4305 sztuk. Targ był nadzwyczajnie kiepski. Płacono paszowe woły lepsze 27 zł. 50 ct. do 28 zł. 50 ct., kiepskie paszowe 23 zł. do 25 zł. Galicyjskich stajennych nie było żadnych. Węgierskie woły stajenne od 29 zł. do 32 zł. 50 ct., najlepsze paszowe woły węgierskie 23 zł. 25 ct. Do 700 wołów zostało niesprzedanych. Targ był nadzwyczaj lichy.

Krzyształowicz.

Obwieszczenie. Przy losowaniu obligacyj izacyjnych uskutecznionem na dniu 30. października 1875 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej:

(XXXVI. Losowanie.)

(Ciąg dalszy.)

na **10000** złr. z kuponami:

Nr.	8619	200	9401	150	10543	100
	8653	300	9445	900	10545	100
	8701	300	9471	450	10550	1000
	8807	50	9511	10000	10623	3900
	8827	100	9701	500	10742	700
	8990	250	9725	100	10746	100
	9000	500	9806	100	10753	100
	9024	200	9952	50	10791	200
	9047	400	9963	170	10800	200
	9050	400	10007	200	10807	150
	9098	500	10090	400	10810	300
	9189	1000	10138	100	10838	200
	9191	100	10139	250	10933	4500
	9240	100	10175	1350	10953	1450
	9243	400	10251	1300	10985	4150
	9276	1000	10295	200	11069	400
	9293	9770	10298	200	11128	300
	9315	350	10317	200	11135	400
	9354	200	10452	1000	11190	500
	9245	550	11256	1650	11308	100
	11333	600	11356	200	11385	100
	11394	1200	11410	100	11411	100
	11431	400	11446	1000	11449	350
	11482	10000	11522	150	11539	50
	11557	250	11563	100	11564	200
	11572	200.				

I. Nr. 941 z częściową kwotą 2620 złr.

Powyższe obligacje wypłacone zostaną według istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w ces. kr. kasie funduszów indemnizacyjnych we Lwowie, która to kasa na niewylosowaną część obligacyj nowe obligacje wystawi.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy przed terminem wypłaty, wylosowane obligacje równie ces. król. uprzywilejowany austrjacki bank narodowy we Wiedniu eskomptować będzie.

Prócz tego wykazują się ponownie już wylosowane a jeszcze nie wypłacone obligacje wszystkich trzech funduszów w załączonych trzech wykazach z tem zastrzeżeniem, że oprocentowanie obligacyj indemnizacyjnych z terminem wypłaty ustaje i że w razie, gdyby kupony od tych obligacyj zostały wypłacone, to wypłacone kwoty od kapitału przy wypłacie odciągnięte zostaną.

Nareszcie czyni się wiadomo, że w księgach kredytowych ces. król. kasy funduszów indemnizacyjnych znajdują się adnotacje przy następujących obligacjach, a mianowicie:

A) w księgach funduszu indemnizacyjnego Wielkiego księstwa krakowskiego:

1. rozpoczęta amortyzacja przy obligacji: na 100 złr.: Nr. 1868;

2. już dozwolona amortyzacja przy obligacji z kuponami:

na 500 złr.: Nr. 87.

(C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Z Wrocławia d. 9. b. m. donoszą: Książę biskup Forster otrzymał 5. b. m. dekret, składający go z urzędu biskupiego. Naczelny prezydent wezwał kapitułę, aby wybrała administratora dyecezji.

Berlińska *Boersen-Ztg.* donosi, że Bismark polecił zbadać, czy nie byłoby właściwem, nabyć wszystkie kolje niemieckie na własność państwa.

Z Aten d. 9. b. m. donoszą: Komisja, złożona z 9 członków Izby, wnosi: unieważnienie ustaw, uchwalonych na poprzedniej sesji parlamentarnej bez potrzebnej ilości głosów; postawienie w stan oskarżenia poprzedniego gabinetu Bulgarisa, ponieważ sprzeniewierzył się konstytucji, i zniewolenie go do zwrotu szkody zrządzonej.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wersal dnia 10. listopada. Zgromadzenie narodowe przyjęło pierwsze sześć artykułów ordynacji wyborczej w wiadomej osnowie. Nad artykułem 7., dotyczącym wybieralności wojskowych, wywiązała się długa rozprawa. Rive wnosi poprawkę, odmawiającą wybieralność wszystkim wojskowym w czynnej służbie zostającym. Minister wojny dziękuje za wyrazy uznania dla patrjotyzmu i karności armii, i oświadcza się za poprawką Rive, z tą zmianą, że wybieralność przysłużać ma tylko pewnym oficerom sztabu jeneralnego, tudzież oficerom armii terytorjalnej, odroczono do jutra.

Przybył tu dzisiaj hr. Apponyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie
Ulica Kopernika.

| Dzień | godzina | Barometer w milimetr. na 0° zredukowany | Psychrometr suchy | Psychrometr wilgotny | Temperatura Celsius | Prężność pary w mil. | Wilgoć w procentach | Z

Wydawnictwa Józefa Ungra.

Na głównym składzie we Lwowie w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

„TYGODNIK ILUSTROWANY"

Pismo to łączące piśmiennictwo ze sztuką, zajmuje się przeważnie rzeczami krajowemi, stara się upowszechnić znajomość dawnych zabytków ojczystych, historycznych, pamiętnych dla malowniczych okolic, wspomnień dziejowych, ważniejszych wypadków bieżących, kwestji społecznych, utworów malarstwa i rzeźby, typów ludowych — słowem wszystkiego, co pod względem dziejowym, społecznym lub artystycznym w kraju naszym lub u granicą na szczególną zasługuje uwagę.

Warunki prenumeraty:
we Lwowie w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego
Rocznie 14 zł. 40 ct. — Półrocznie 7 zł. 20 ct.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:
Rocznie 17 zł. 60 ct. — Półrocznie 8 zł. 80. ct.
Kwartalnie 4 zł. 40 ct.

W kwartale IV. rb. podobnie jak to miało miejsce lat zeszłych wszystkim bez wyjątku prenumeratorom „Tygodnika Ilustrowanego" darmo zostaną: **bezpłatne premjum rysunkowe** wielkiego formatu, przedstawiające kopję znanego obrazu **Loffitra,** Lwowianina, pt. **„Odwiedziny Ojca".** Ci zatem z prenumeratorów na prowincji zamieszkałych, którzy premjum to życzyliby sobie otrzymać nie złamane i w stanie nieuszkodzonym to jest, owinięte na walku drewnianym, zechcą na koszta przesyłki i opakowania nadesłać 50 ct. najpóźniej do dnia 30. grudnia rb.

„WĘDROWIEC"

Pismo to najtańsze ze wszystkich ilustrowanych wychodzących w Warszawie obejmuje:

Opis najnowszych podróży, geograficznych odkryć, spostrzeżenia nad zwyczajami ludów tak społecznych jak i starożytnych, utwory beletrystyczne najnowsze umieszczane jednocześnie z ich pojawieniem się za granicą, utwory dramatyczne mniejszych rozmiarów, artykuły z dziedziny nauk przyrodzonych, przemysłowych, społecznych, z zakresu sztuk pięknych, życiorysy znakomitości społecznych, kronikę naukową, literacką i artystyczną, krótkie nowości teatralne, statystyczne, literackie, naukowe, oraz nekrologje.

Warunki prenumeraty:
W KSIĘGARNI SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

	we Lwowie		na prowincji
Rocznie	14 zł. 40 ct.	*Rocznie*	17 zł. 60 ct.
Półrocznie	7 zł. 20 ct.	*Półrocznie*	8 zł. 80 ct.
Kwartalnie	3 zł. 60 ct.	*Kwartalnie*	4 zł. 40 ct.

Dzieła Zygmunta Kaczkowskiego

przejrzane i uzupełnione przez Autora wraz z poglądem krytycznym Wincentego Korotyńskiego.

TOMÓW JEDENAŚCIE.

Wydanie to na pięknym welinowym papierze, każdy tom obejmuje około 35 arkuszy ścisłego druku, w 8ce z wizerunkiem autora.

Warunki prenumeraty we Lwowie w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego**

Za tomów jedenaście 20 zł. 30 ct., *które stosownie do umowy z księgarnią w kwartalnych ratach składać można.*

Wkrótce opuszczą prasę drukarską:

ALBUM MALARZY POLSKICH

SERYA I. MONACHIUM,
pod kierunkiem znakomitego rodaka naszego
Józefa Brandta

Będzie to wspaniały zbiór kopii obrazów, formatu większego jak bibliotheque, wykonanych w zakładzie drzeworytniczym „Tygodnika Ilustrowanego", według oryginalnych rysunków artystów-Polaków, w Monachium przebywających, z dołączeniem krótkiego objaśnienia przy każdym obrazie.

MIKOŁAJ KOPERNIK

DRAMAT w 5 AKTACH
przez WINCENTEGO RAPACKIEGO.

Biblioteka najcelniejszych podróży.

Tom I. **Audouard, Podróż po Ameryce** północnej. Przekład z francuskiego 30 ct.
Tom II. do IV. **Beauvoir, Podróż naokoło Świata** 3ty zł. 2.50.
(Tom I. — Australia, II. Java Syam, Kanton — III. Pekin, Yeddo, San-Francisco.
Tom V. **Gabrian, Humorystyczna wędrówka po Wschodzie** z francuskiego zł. 1.
Tom VI. do VIII. **Hübner, Przechadzka na około ziemi odbyta w roku 1871** 3ty zł. 2.75.

Dzieła Karola Szajnochy

Które zaczną wychodzić z dniem 1. stycznia 1876 roku. O sposobie wydawania powyższych i o warunkach przeddłaty. Szanowna Publiczność w swoim czasie zostanie szczegółowo zawiadomioną. Obecnie nadmienia się tylko, że cena dla prenumeratorów „Tygodnika Ilustrowanego" lub „Wędrowca", nadzwyczaj będzie nizką.

DZIWOLĄG!

SZKICE HUMORYSTYCZNE
przez **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO,**
z rysunkami *Franciszka Kostrzewskiego.*

KRASZEWSKI

KARTKI z PODRÓŻY
roku 1858—1864
Włochy, Neapol, Francja, Belgja, Niemcy
w 4o z 70 drzeworytami wydanie ozdobne 53 arkuszy druku.
Cena 6 zł.

Księgarnia **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie

wydała swoim nakładem zajmującą PODRÓŻ JULIUSZA VERNE

Tajemnicza wyspa

Część I. **„Rozbitki w powietrzu"** w 8ce 222 stronnic. — Cena 1 zł. 80 ct.

SZARANIEWICZ, **Rzut oka na beneficja kościoła Ruskiego** za czasów Rzeczypospolitej Polskiej pod względem historyi, przedewszystkiem o stosunku świeckiego duchowieństwa ruskiego w Galicji do ziemi w tym okresie w dużej 8ce cena 4 zł.
BARANOWSKI, **Najważniejsze wiadomości z Nauki** o Wszechświecie w 8 e cena 60 ct.
DZIEDUSZYCKI, **Rys dziejów kościoła katolickiego w Szwecji** 4o cena 4 zł. 50 ct.

Niezawodny i wielami
wypróbowany środek przeciw wściekliznie
dla ludzi jako też i zwierząt
Antoniego Patkiewicza.
Oryginalny i prawdziwy dostać można każdego czasu jedynie w handlu **Ignacego Puchego w Brodach.** 3925 4—7

Pełłaka [illegible]

27 ct. Uniwersalnej Hallo towarów

Mariahilferstrasse 77.
WIEDEŃ.
[illegible]
TOWARY WEŁNIANE
Wszystko tylko po **27 ct.** 10—0

Jedynym handlem we Wiedniu!

który ze względu na liche czasy, postanowił ceny swych towarów zniżyć o dalsze 30 proc., jest
skład fabryczny towarów ze srebra chińskiego,
H. BETTELHEIM & Co. we Wiedniu,
Graben 28, vis-a-vis Sothena (Handelsbank)

Dawniej kosztowały o 50 % teraz zł. 6.50

6 łyżeczek daw. zł.	2.50	6 widelczyków daw. zł.	1.50	teraz zł.	6.50
6 łyżek „ „	2.50	1 cukrniczka daw. „	1.00	„ „	3.00
6 nożów „ „	3.50	1 sitko do herbaty „	1.00	„ „	3.00
6 widelczyk „ „	2.50	para kielichów „	2.—	„ „	6.00
1 cukrniczka „ „	3.—	szuwyczka do cukru „	1.50	„ „	3.00
1 warzyńka „ „	3.00	1 [illegible] „	1.50	„ „	3.00

Szczególnie na razie się uwagę:
6 sztuk nożów „ „) **Razem 24 sztuk w eleganckiej szkatule zamiast 24 zł. tylko 9 zł. 25 c.**
6 „ widelczyk „ „) **tulec zamiast 24 zł. tylko 9 zł. 25 c.**
6 „ łyżek „ „)
6 „ łyżeczek „ „)

Te same ze srebra Britania 24 sztuk w eleg. szkatułce 6 zł. 50 ct.

Prawie tuzin, dziadzinki na kawę, cukrniczki, serwetki, [illegible] Tyrandel, pasmki do pozyczywania [illegible], kielichy na jaja, garnitury do [illegible], [illegible] na wykładzie, obrazki na serwety itp. Na prowincję za zaliczeniem [illegible] [illegible]. Na żądanie wysyła się dokładny cennik. 3645 9—12

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ i CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PĘCHWYM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU

Dostać można we Lwowie, w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Pierwsze nagrody 2 medale złote. | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.

przez Wys. Ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane
wielokrotnie wyróżnione i **jedynie niezawodne**
PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA
do drzwi i okien,

które w skutek swojej niepześcignionej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie przemysłowej we Wiedniu przyznały „Jury" **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Przez tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu ś. Stanisława.**

Te przymykadła na przeciąg powietrza zrobione są z kawchy, pokalicowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym. Każdy może je podług mojej instrukcji przytwierdzić w okien lub drzwi tak, że przy otwieraniu i zamykaniu takowych bynajmniej nie przeszkadzają. 3595 8—11

Cena wałka koloru białego do okien 4 cnt. za łokieć, wałka zaś do drzwi po 6 i 10 ct. za łokieć, czerwono-brunatne i koloru dębowego do okien po 5 ct. łokieć, do drzwi po 7 i 11 ct. za łokieć. Zaopatrzenie jednego okna w wełeczki białego koloru środnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia na prowincji w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej, a do każdej przesyłki dołącza się drukowana instrukcja.

We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom. | **J. Popelarz,** właściciel przywileju i fabrykant. | Największa oszczędność drzewa.

Pierwsza ces. król. największa
12 medalami i kilku orderami odszczególniona
NADWORNA FABRYKA BIELIZNY
we WIEDNIU,
E. Fogl, Mariahilferstrasse 25.

sprzedaje i wysyła wszędzie na listowne żądanie (w każdym języku) za zaliczeniem, koleją lub pocztą,

najtaniej po zniżonych cenach

pod gwarancją (coby się nie podobało będzie napowrót przyjęte.)
Koszule męzkie z szytrynga lub płótna (należy podać objętość szyji). **Koszule damskie** płócienne, **gorsety** nagłyżkowe, sztuka po zł. 1.50 2, 3, 4, 5 zł., **kale** oraz męzkie lub damskie 1, 2 do 3 zł., najmodniejsze **spodnice** 2, 3, 5 do 7 zł., **kołnierzyki** tuzinami, **manszety** pół tuz. 2 do 3 zł. **chusteczki do nosa** płócienne lub bat. stowe, białe lub z kolorowym szlaczkami tuz. 2, 3, 4 do 7 zł. **Poniczochy** damskie lub **szlapetki** tuzin 4, 5, 6, 8 do 10 zł. **kaftaniki** zdrowia, wciągające w siebie pot lub wełniane **spodnie warstackowe** po 75 ct., 1, 1.50 2, 3 do 4 zł. najlepsze po dwaście **krawatki** czarne lub kolorowe po 75 c., 1 do 2 zł., najlepsze **koszule flanelowe** lub **spodnie** białe i kolorowe 4, 5 do 6 zł.

Sztuka 50 łok. 8/4 szer. pod gwarancją najlepszego **płótna weby** 20, 25 30 do 50 zł., sztuka 30 łok. płótna po 9, 10 do 12 zł. **Tuzin roczników** lub serwet 5, 6 do 8 zł. **Obrus** 2 do 3 zł. 3593 6—16

Biuro streczenia służby

w Czerniowcach,
umieszcza może natychmiast służbę rodzaju żeńskiego w liczbie około 500, stosownie do zatrudnienia za miesięcznem wynagrodzeniem od 4 do 12 zł.

Teoretycznie i praktycznie wykształcony gospodarz, 32 lat, kawaler (Szlązak) poszukuje od 1. stycznia 1876 posady przy większym obszarze ziemskim w własności samodzielnego urzędnika gospodarskiego. Posiada najchlubniejsze świadectwa. 4016 2—3

J. Rechenberg,
właściciel zakładu streczeń służby w Czerniowcach.

Urzędownie ocechowane
Miary
na płyny i suche przedmioty,
cynowane żelazne i mosiężne
ciężarki kilo,
poleca 3630 2—3
po tanich cenach fabrycznych
S. Schulhof,
Prag, Eisenwarenhandlung. Skład wszelkich gatunków towarów tanych.

Propinacja

w Mościskach do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość u adwokata **Dr. Henryka Starzewskiego,** ulica Teatralna l. 7. 4064 1—1

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE
jest 3571 21—78
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przysuje do ciała** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanterji pp. Kamila Strzyżowskiego, Leon Feintucha, w składzie K. M. Wolnarha, we Lwowie.

Piwo pilzneńskie,

z browaru mieszczańskiego,
odznaczające się doskonałością od wszystkich innych w Pilźnie wyrabianych — znajduje się tylko w restauracji 4041 2—3
L. Stadtmüllera,
ulica Dominikańska l. 2.

Zmiana pomieszkania.
Dr. Ignacy Rozner
lekarz miejski,
przeprowadził się do kamienicy J. W. hrabiego **Borkowskiego,** przy ulicy Sikwackiego, l. 6, na przeciw głównego wchodu do ogrodu Pojezuickiego i ordynuje w zwykłych godzinach. 4067 1—3

W Białobożnicy
w obwodzie Czortkowskim sprzedane będą
4 ogiery i 6 matek
pełnej krwi, tudzież 4 ogiery i 6 matek pół krwi, prócz tego około 20 sztuk wierzchowych i młodzieży z wolnej ręki po najumiarkowańszych cenach. 4063 1—3

Mikołaj Petul

c. k. radca sądu krajowego
otworzył kancelarję adwokacką w Kołomyi w domu kupca Hencha w rynku l. 308. 4062 2—3

Maszyna ręczna

do rżnięcia drzewa opałowego przez jedną osobę.
JAN SCHUMAN
we Lwowie pl. Mariacki, l. 9.
Skład towarów żelaznych,
poleca na sezon zimowy **Piece żelazne** i opalanie węglem — drzewem lub koksem, w wielkim wyborze po najniższych cenach. 4068 1—3
Cenniki ściśle!

F. Głodziński we Lwowie,

plac Marjacki pod l. 7, obok apteki W. P. Mikolasza
poleca P. T. Szanownej Publiczności swój
MAGAZYN KRAWIECKI
zaopatrzony we wielki wybór towarów najmodniejszych zagranicznych i krajowych, z których zamówienia wykończone, starannie, elegancko, w najkrótszym czasie.
Jednocześnie zawiadamia, że w powiększonym lokalu urządził **wielki skład gotowych sukien męzkich i skład ubiorów dla chłopczyków** od lat 3ch do 15tu po bardzo tanich cenach. Poleca także najnowsze **„Amerykańskie Bundry"** nieprzemakalne, bardzo praktyczne. 4001 5—30

Realność

obok regatki Łyczakowskiej, we Lwowie położona składająca się: z 12 morgów pola ornego, 12 morg. paswiska, 4 morg. sadu, 24 morg. lasu (buk., grab., dęb.), 3 domów mieszkalnych o 16 pokojach, i domu dla dozorcy, 3 stajen, 3 wozowni, drewutni, stodoły, spichrzu i 2 cieranżerji (kilkaset kwiatów między temi cytryny, pomarańcze, magnolie 80 letnie) — jest do sprzedania z wolnej ręki.

Piękne i zaciszne położenie usposabia tę posiadłość z jednej strony równie do bardzo przyjemnego pobytu, jak jej rozległość w połączeniu z obfitem żródłem i stawem o 1640 kwadr. sążni obszaru, z drugiej strony wygodne założenie fabryk dozwala, zwłaszcza że piękny biały piasek, wyborna glina i kamień do łamania sposobny, na gruncie się znajduje.

Bliższa wiadomość u p. **Schreibera,** ulica Łyczakowska, l. 57 we Lwowie. 4051 1—1

Już 15. listopada! CIĄGNIENIE Już 1. grudnia!

Losów węgierskich
główna wygrana zł. 150.000
bez potrącenia podatku
Promesa tylko 2 zł i stempel.

Losy z r. 1864
główna wygrana zł. 200.000
Promesa 3 zł. i stempel.

3568 5—5
Wechslergeschäft
der Administration **MERCUR** we WIEDNIU Wollzeile Nr. 13.

R. DITMAR

plac Marjacki we Lwowie.
Największy skład fabryczny
LAMP
salonowych do pokoji jadalnych, ściennych wiszących, jako też **LATARŃ w najnowszych i gustownych fasonach.**
Sprzedaż hurtowna jako też drobnazgowa *po ponownie zniżonych cenach fabrycznych.*
Główny skład podwójnie rafinowanej **salonowej, gospodarskiej i amerykańskiej NAFTY.**
Przesyłki uskutecznam na każde miejsce za pobraniem pocztowem lub kolejowem. 3952 4—10

Ekspedytor

pocztowy egzaminowany, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca przy poczcie. Adres pod lit.: **T. R.,** w DOBROSINIE, ostabvia poczta Dobrosin. 4043 2—2

Yorkschir.

W dobrach **Dydiatycze,** są do sprzedaży prosięta rasy „Yorkschir". Chcący takowych nabyć, zechcą się listownie zgłosić do zarządu dóbr, pod adresem: Zarząd dóbr w **Dydiatyczach,** ostatnia poczta Sądowa Wiśnia. 4 [illegible] 2—2

GŁOWNY SKŁAD FUTER

pod „Tygrysem."

Na **SEZON ZIMOWY** zaopatrzyliśmy magazyn nasz w najrozmaitsze gatunki **FUTER DAMSKICH i MĘZKICH** tak do jazdy jak również do ubrania, od cen najniższych aż do najwyższych.
Posiadamy na składzie w największym wyborze:
Kaftany astrahanowe, które pod względem dobroci okazały się bardzo praktyczne.
Kaftany do domowego użytku wełniane, podbite futerkami.
Garnitury damskie, w gusie najmodniejszym.
Wierzchy damskie, jedwabne i wełniane.
Wszelkie obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary wykonujemy z całym **pośpiechem, sumiennością i akuratnością,** dając każdemu z kupujących zupełną **gwarancję** pod względem **dobroci i trwałości** futra.
Ponieważ futro należy do obrazu towarowego, urządzilismy sprzedaż futer na spłatę w ratach miesięcznych.
W nadziei, że Szanowna P. T. publiczność, podobnie jak lat ubiegłych, tak i roku bieżącego, swem łaskawem względnem zaszczycić nas raczy, zostajemy z uszanowaniem 3557 10—10
Adamski & Czapczyński
dawniej Stanisław Armatys
we Lwowie.

DRAGEES DE GELIS ET CONTE

AU LACTATE DE FER

Potwierdzone przez akademię medyczną w Paryżu.
1867 12—12
Dwa raporta akademii medycznej iścine doświadczenia dawniejsze i nowe dowiedły wyższość tego preparatu nad wszelkie inne żelaziste, jak również skuteczność przeciw:
Bladaczce, upadowi, dla wzmocnienia organizmów lymfatycznych. Dla ułatwienia periodycznych odpływów i leczenia wszelkich słabości i niedokrwistości pochodzących.
Prawdziwy preparat inaczej się nie sprzedaje jak w pudełkach kwadratowych, opatrzonych etykietami nakrapianymi farbą i obwiniętych opaskami różowymi, noszącymi nazwę p. Labelonye 20 rue d'Alouette w Paryżu, u którego znajduje się skład główny takowych. We Lwowie w aptece p. Mikolasza i w Warszawie w składach aptecznych pp. Gallego i Mrozowskiego. 3576 1—12

Niekyby dla mnie
rady i pomocy;
w dziś położenia wygrałem za pomocą instrukcji gry profesora matematyki **Rudolfa Orlicego w Berlinie, Wilhelmstrasse 127**
Terno na 1.200 zł.
Moje najserdeczniejsze podziękowanie panu profesorowi za to wielkie
Szczęście!
Które towarzyszy instrukcjem profesora Rudolfa Orlicego, w Berlinie, Wilhelmstra se l. 7. 3601 1—1
Wiedeń Karol Firnkrans.

J. Goldstein

majster krawiecki,
we **WIEDNIU,** Wiedner-Hauptstrasse Nr. 4, 1. piętro obok Proksa Nr. 4, pokoje 8
Eleganckie surduty zimowe od zł. 18 do 45 zł.
Eleganckie spodnie od zł. 6 do 12 zł.
Eleganckie iberzhery od zł. 11.50 do 25 zł.
Eleganckie narzutki od zł. 17.50 do 38 zł.
Surduty zimowe i kancelaryjne od 6 zł. do 18 zł.
Ubrania salonowe od 26 zł. do 40 zł.
Tudzież zawsze najnowsze najlepsze
Suknie męzkie
zdun cwające tanio w największym wyborze. Skład w [illegible]

J. Goldstein

majster krawiecki,
Nr. [illegible] we Wiedniu Hauptstrasse Nr. 4, obok Proksa 1 piętro.
Wszy na Aptece Dobrzańskie

Medal Towarzystwa Bank przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ!
MÉLANOGÈNE
WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.
W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejsza od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.
Skład we Lwowie, w Magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego, w aptece p. Mikolasch, i u wszystkich głównych fryzyerów.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarząd A. Skerl.